Nr. 127 Wtorek, 7 czerwca 1932 Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18
ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciei POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 15 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 2·80 — z dostawą 3·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 3·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Siewcy zamętu.

Od pewnego czasu jesteśmy świadkami prawdziwie huraganowego ognia, kierowanego przez Niemców na wszystkie pozycje, powstałe na podstawie postanowień traktatu wersalskiego. Ostrzeliwują z niezwykłą energją odszkodowania wojenne, zachodnie granice Polski, Kłajpedę, Gdańsk. Tej ofensywie towarzyszą przegrupowania wewnątrz Niemiec, polegające na tem, że na czoło wysuwają się żywioły najbardziej nieprzejednane, gotowe do bezpośredniego ataku.

Odnosi się przytem wrażenie, że Niemcom popsuła się zabawka republikańska. Nie odpowiadała ona ani duchowi germańskiemu ani też nie znajdowała zainteresowania dla siebie w swej skomplikowanej konstrukcji u narodu, przyzwyczajonego do rozkazu i posłuszeństwa. Na przyzwyczajenia zaś demokratyczno-republikańskie nie było jeszcze czasu. Nie wymarło bowiem jeszcze w Niemczech pokolenie tych, co prowadzili wojnę i ją, mimo gwałtownego dziś zaprzeczania, wywołali.

Stąd też społeczeństwo niemieckie od kilku tygodni jest podżegane przeciw Polsce w sposób niepraktykowany od końca wojny. Cała prasa niemiecka prawicowa zainscenizowała kampanję, która zaczyna już przynosić zatrute owoce. Kłamliwe informacje o Gdańsku, ogłoszone przez półurzędowy organ hitlerowców „Daily Express" a pozbawione wszelkich podstaw rzeczowych, doprowadziły do przyjęcia przez komisję spraw zagranicznych Reichstagu narodowo-socjalistycznej rezolucji, będącej skandalem zarówno zewnętrzno — jak i wewnętrzno-politycznym.

Jakiż jest efekt tego wszystkiego?

Na razie możemy stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że prowokacje, miotane przez Niemców odgrywają rolę pocisków, wyrzucanych z Gdańska czy Berlina przeciw Polsce i wracających następnie z powrotem na berlińskie czy gdańskie podwórko. Wszyscy mianowicie, nawet zdala od Polski stojący obserwatorzy zjawisk politycznych, widzą obecnie wyraźnie z czyjej strony istotnie grozi niebezpieczeństwo Gdańskowi i pokojowi Europy. Prowokacje te zwróciły uwagę opinji międzynarodowej na stosunki polsko-gdańskie. Opinja ta, wnosząc z głosów, jakie rozlegają się ostatnio, zaczyna się coraz lepiej orjentować w tych stosunkach.

Mamy na to liczne dowody. Niezbyt przychylny nagół w stosunku do Polski „Journal de Genève", mający bezpośrednią styczność z czynnikami polityki międzynarodowej na terenie Ligi Narodów, w czasie ostatnim zamieścił parę artykułów, w których wskazywał na niebezpieczeństwo wojowniczego nacjonalizmu niemieckiego, usadowionego w Gdańsku jak w bazie operacyjnej. Znamienny jest dalej artykuł Herriota, umieszczony w dzienniku „Le Democrate", w którym tenże podkreśla niepokojący stan Niemiec, ogarniętych przez hitleryzm. Szczególny niepokój budzi działalność Niemiec w stosunku do Gdańska. Herriot zwraca uwagę, że należy roztoczyć baczną kontrolę nad aktywnością gen. von Schleichera i twierdzi, że wszyscy zdają sobie sprawę z naprężonej sytuacji.

Prasa francuska omawiając tę sprawę, widzi jasno grę niemiecką. Wogóle nadzieje, pokładane we Francji, zawiodły srodze Niemców. W Niemczech wytworzyło się było przekonanie, że dojście do władzy rządu Herriota oznacza wejście Francji na drogę ugody francusko-niemieckiej za wszelką cenę. Pomylili się jednak grubo. Zwłaszcza, o ile sądzili, że dojście do władzy francuskiej lewicy oznacza, iż Polska we francuskich rachunkach politycznych stanie się quantité négligeable.

Cel Niemiec jest zrozumiały. Chodzi im o zastraszenie Francji widmem wojny na wschodzie Europy. Raz dlatego, aby utrudnić uzyskanie Polsce pożyczki we Francji, powtóre zaś dlatego, aby zmobilizować opinję Francji przeciw angażowaniu się za Polską czy też w obronie Polski i przeciw odnawianiu sojuszu z Polską a w ten sposób zdać Polskę na łaskę i niełaskę rządzonej obecnie przez generałów Rzeszy.

Trzeba stwierdzić, że eksperyment ten, przygotowany zresztą z właściwą niemieckiej dyplomacji niedźwiedzią niezręcznością, nie udał się.

Co się tyczy grozy hitleryzmu, to w tym względzie tylko następujący pogląd jest uzasadniony: żądanie rewizji granicy polsko-niemieckiej, — jak to już wielokrotnie podkreślaliśmy — jest niestety w Niemczech postulatem wszystkich partyj a nie jednej. Ten zatem niemiecki postulat ma charakter narodowy. Hitleryzm go nie stworzył, lecz tylko rozjątrzył propagandą. Gdyby jednak nawet hitleryzm opanował władzę w Niemczech, nie powiększyłoby to konkretnie niebezpieczeństwa prawdziwej wojny. Niemcy zostaliby w następstwie tego tak dalece osłabieni, że nie przedstawialiby nazewnątrz właściwie żadnego niebezpieczeństwa. Za barjerą hitleryzmu kraj znalazłby się w całkowitem rozdarciu partyjnem i w zupełnej anarchji wewnętrznej, z czego oczywiście nie mogłoby wyniknąć żadne niebezpieczeństwo nazewnątrz dla państwa, uporządkowanego i zorganizowanego.

Szantaż się nie uda. Bezpośredniego zaś niebezpieczeństwa wojny niema i wszelkie alarmy na ten temat są nieuzasadnione i szkodliwe. Stanie się ono aktualnem dopiero wtedy, gdyby Niemcy osiągnęli wszystkie zamierzone cele i gdyby na drodze swych dążeń odwetowych nie spotkali się ze stanowczym oporem ze strony tych czynników w Europie, które rozumieją całą potworność nowej wojny i doceniają jej skutki.

Oczywiście my na wypadki te i na ich bądźcobądź wielką wagę przymykać oczu nie możemy. Nigdy nam nie była potrzebna tak wielka doza równowagi i spokoju a jednocześnie całkowite przygotowanie się do wszelkich ewentualności.

Wymaga to niesłychanie wytężonej i energicznej akcji na forum międzynarodowem a zarazem wielkiej sposistości wewnętrznej. Zwracamy na to uwagę naszej opozycji „narodowej".

Pozatem mamy w tych sprawach długoletnie doświadczenie. Żaden polski minister czy dyplomata w dyskusji z niemieckimi przeciwnikami nigdy nie stracił dotychczas spokoju i nie uciekał się do takich argumentów, jak madryckie walenie pięścią w stół Stresemana. Ani dyplomacja polska ani polska opinja publiczna na chwilę nawet nie straciły zimnej krwi w swych kontaktach z Niemcami a przecież były momenty, kiedy można było bardzo łatwo wyjść z równowagi.

Z ostatniej chwili.

Przed uchwałą obniżki płac i tantjem w przedsiębiorstwach przemysłowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 czerwca. Dziś rano powrócił z Wilna do Warszawy pan Premjer Prystor i objął natychmiast urzędowanie. Pan premjer w godzinach przedpołudniowych odbył w Radzie Ministrów szereg wewnętrznych konferencyj. Jak się dowiadujemy, należy się spodziewać z końcem tygodnia zwołania Rady Ministrów. Nie jest wykluczonem, że na tem posiedzeniu rozpatrzonym i uchwalonym zostanie dekret P. Prezydenta Rz. P. w sprawie obniżki płac i tantjem we władzach naczelnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Obecnie w zainteresowanych Ministerstwach toczą się prace nad projektem tego dekretu.

Wyjazd delegacji polskiej na konferencję lozańską.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 czerwca. Dowiadujemy się, że z końcem bieżącego tygodnia wyjeżdża z Warszawy na konferencję lozańską delegacja polska, na której czele stanie p. minister Zaleski, a zastępcą jego będzie p. minister Mrozowski, który brał udział z ramienia Polski w konferencji haskiej w sprawie planu Younga.

Klęska elementarna na wybrzeżach Meksyku.

Nowy Jork, 6 czerwca. (PAT.) Szereg miejscowości nadbrzeżnych Mexyku został zalany potężnym przypływem morza, wywołanym wybuchem dawno nieczynnych wulkanów. Brzegi zasłane są tysiącami martwych ryb, zabitych prawdopodobnie jakimś potężnym wstrząsem dna morskiego. Komunikacja, która na znacznej przestrzeni uległa przerwie, zostało powoli przywrócona do normalnego stanu. Liczba ofiar, wedle urzędowych danych, przewyższa 400 zabitych. Rannych i pozbawionych dachu nad głową są tysiące.

Prasa amerykańska o agitacji hitlerowskiej w Gdańsku.

Nowy Jork, 6 czerwca. (PAT.). Frank Simods ogłasza w piśmie „Waszyngton Star" artykuł stwierdzający, że Polska wcale nie kusi się o zabranie Gdańska siłą, jednakże z powodu konfliktu interesów w Wolnem Mieście każda awantura uliczna może wywołać starcie polsko-niemieckie.

Dziennik „New Jork Herald Tribune" zaznacza, że zmiana stosunków w Niemczech będzie wymagała zwiększonej powściągliwości obu stron. Wyliczywszy zarzuty Polski i podkreśliwszy agitację hitlerowską w Gdańsku autor artykułu Norton pisze, że zbliżenie się Hitlera do władzy wywoła w Polsce większą nerwowość i tem samem agresywne żywioły niemieckie zareagują silniej, co wytworzy błędne koło, „Znamiennem jest — pisze autor artykułu — że Gdańsk jest jednym z niewielu portów świata, którego obroty stale wzrastają, podczas obecnej depresji i to pomimo istnienia Gdyni". Dziennik przypuszcza, że w miarę uzyskania większych wpływów w Berlinie, hitlerowcy skoncentrują więcej uwagi na stolicę, a Gdańsk będzie odgrywał mniejszą rolę w ich wyobraźni.

Rewolucjonistyczne nastroje wśród rolników w Prusach Wschodnich.

Królewiec, 6 czerwca. (PAT.). W okolicy Tylży policja aresztowała 5 chłopów, u których znaleziono większą ilość ukrytej broni i amunicji. Materjały te miały służyć do zamachów urzędników przez zrewoltowanych chłopów zdecydowanych do stawiania czynnego oporu przy licytacji ich gospodarstw.

Co powiedział von Papen w klubie szlacheckim.

Sensacyjne szczegóły polityki niemieckiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 czerwca. Z Berlina donoszą: Ogłoszonej deklaracji rządowej towarzyszą rewelacje prasy republikańskiej, rzucające ciekawe światło na plany kanclerza v. Papena w dziedzinie polityki zagranicznej.

„Berliner Volksztg." publikuje ścisły protokół z posiedzenia „klubu szlacheckiego" (Herrenklub) z dnia 27 lutego 1931 r. w Berlinie, na którem v. Papen, ówczesny poseł centrowy na sejm pruski, zreferował przebieg konferencyj, odbytych w Paryżu między przedstawicielami niemieckich i francuskich kół katolickich.

Wizyta ta — oświadczył Papen — niemiała charakteru oficjalnego. Polityka Stresemanna miała na oku słuszne cele, natomiast jej środki i tempo były fałszywe. Rezygnacja z Alzacji i Lotaryngji mogła stanowić zlikwidowanie rozrachunków między Niemcami a Francją, nie należało jednak tak, jak to się stało, opłacać drobnych i częściowych rezultatów wielkiemi środkami. Cel porozumienia nie może być osiągnięty zbyt raptownie.

W dalszym ciągu omawiane były kwestje gospodarcze.

Przez ostateczne ich załatwienie rozumie się przymierze niemiecko-francusko - polskie. Niemcy mają przytem odsunąć na bok swe, uznane zresztą za uprawnione, życzenia, dotyczące granic wschodnich, gdy pokojowe rozwiązanie tego zagadnienia z uwagi na nastroje w Polsce uważane jest za niemożliwe. To przymierze, zwane „accord á trois", ma na celu sojusz gospodarczy przeciwko sowieckiej „piatiletce". W ramach tego „przymierza" mianoby pozyskać Francuzów dla sprawy uzbrojenia Niemiec, istnieje bowiem zrozumienie, że obecne zdeklasowanie Niemiec nie da się utrzymać. Niewłaściwe byłoby natomiast, gdyby Niemcy na konferencji rozbrojeniowej wysunęli swą znaną tezę „Myśmy się rozbroili, więc i wy uczyńcie to samo". Dla wszystkich idei, o ile mają być przeforsowane, musi się przecież zjednać prawicę francuską. Dalszy kontakt, w celu wyjaśnienia tych kwestyj, jest zatem potrzebny.

Nad referatem Papena wywiązała się dyskusja, którą przebieg protokołu oddaje w następujący sposób: Np.

Prof. Preyer: Sojusz z Polską przy utrzymaniu obecnych granic jest dla Niemiec niemożliwy do przyjęcia.

Rechberg: Niemcy i Francja są przez skartelizowanie przemysłu niemieckiego i ciężkiego już tak ze sobą gospodarczo związane, że również potrzebne jest porozumienie polityczne i wojskowe. Gdy to nastąpi, Francja wywrze nacisk na Polskę, aby ta spełniła uprawnione życzenia Niemiec.

V. Janson: Accord á trois ma tylko wtedy sens, jeżeli wszyscy trzej sojusznicy istotnie stanowią tamę przeciwko bolszewizmowi. Nie zachodzi to w wypadku na pół zbolszewizowanej Polski. W przyszłych rozmowach będzie się musiało to uwzględnić.

Dr. Krukenberg: Nietylko polityczne, ale i moralne zlikwidowanie kwestji jest konieczne. Dlatego też musi być omówiona również kwestja winy za wybuch wojny.

Hr. Garnier Turawa: Należy obawiać się, że Francja dopiero wtedy dojdzie do rozsądku, gdy już wschodnie obszary Niemiec będą gospodarczo zrujnowane. Dlatego też należy szukać oparcia o inne kraje.

V. Papen: Kwestja winy za wybuch wojny jest zagadnieniem podstawowem przy wszelkich przyszłych decyzjach. Oparcie się o Anglję jest niemożliwe, gdyż ona sama znajduje się w rękach kapitału francuskiego. Amerykę będzie można pozyskać dopiero po przyszłych wyborach na prezydenta dla wielkich decyzyj politycznych. Inne problemy europejskie muszą być rozwiązane przez Niemcy i Francję, przyczem Francja będzie obstawać przy wciągnięciu również zaprzyjaźnionej Polski. Kwestja granic wschodnich musi być zachowana na czas późniejszy. Accord á trois musi dojść do skutku z uwagi na walkę przeciw bolszewizmowi.

Hindenburg ustąpi na rzecz b. kronprinza

Hohenzollerna.

Moskwa, 5 czerwca. (PAT). Prasa sowiecka w obszernych depeszach omawia nowy rząd w Niemczech. „Izwiestja" stwierdzają, że po nowych wyborach prezydent Hindenburg złoży prezydenturę, a jego miejsce zajmie b. Kronprinz, w charakterze naczelnika państwa, co ma być etapem wstępnym do restytuowania władzy Hohenzollernów. Wszystkie dzienniki sowieckie zamieszczają artykuły o nowym rządzie w duchu wybitnie nieprzychylnym.

Program nowego rządu niemieckiego.

Berlin, 5 czerwca. (PAT). Gabinet Rzeszy zebrał się dziś o godz. 9.30 na posiedzenie celem ostatecznego zredagowania deklaracji rządowej. W zakresie polityki wewnętrznej deklaracja stwierdza, że kanclerz Brüning pierwszy miał odwagę zażądać sporządzenia bilansu sytuacji w Niemczech, który jest groźny przedewszystkiem za sprawą Traktatu Wersalskiego, kryzysu światowego i fałszywej gospodarki demokracji parlamentarnej. Bilans ten powinien być znany narodowi niemieckiemu. Podstawy finansów Rzeszy, Prus i większości krajów związkowych są zachwiane. Niezbędną staje się konieczność reformy finansów i zastosowania życia do zubożenia narodu. Ubezpieczeniom społecznym grozi bankructwo. Rząd przystąpi do walki z nieszczęsnemi skutkami zatruwania społeczeństwa przez bolszewizm kulturalny oraz zwalczać będzie ateisty czno-marxowski sposób myślenia. Poczynania nowego rządu na terenie polityki zagranicznej wynikają z międzynarodowych konferencji w sprawach wielkich problemów reparacyjnych i kryzysu gospodarczego. Tylko równocześnie — zdrowe — wolne politycznie i zdrowe gospodarczo, Niemcy mogą przyczynić się do uzdrowienia świata. Ponieważ warunkiem skutecznej obrony narodowej w dziedzinie polityki zagranicznej, co do której w łonie gabinetu niema różnicy poglądów, — jest wytworzenie przyjaznej sytuacji wewnątrz kraju, prezydent Hindenburg zdecydował się rozwiązać Reichstag. Po zakończeniu posiedzenia gabinetu minister spraw zagranicznych v. Neurath wyjechał do Londynu, celem dokonania oficjalnych formalności związanych z ustąpieniem jego ze stanowiska ambasadora.

W Niemczech spodziewają się cesarstwa.

Wrażenie w kołach socjalistycznych i demokratycznych.

Berlin, 5 czerwca. (PAT). Prasa wieczorna obszernie komentuje deklarację rządu v. Papena. Socjalistyczny „Abend" pisze: Program „gabinetu bankierów" oznacza wypowiedzenie wojny masom pracującym. Na proklamację wojny klasowej z góry socjaldemokraci odpowiedzą proklamowaniem wojny klasowej z dołu. W polityce zagranicznej rząd Papena pozornie tylko wypowiada się za porozumieniem. W jaki sposób teży porozumienia pogodzić się dadzą z polityką interwencyjną której program zawierają wynurzenia Papena w „klubie szlacheckim"? zapytuje dziennik.

Według „Berliner Tagblatt" deklaracja jest programem reakcyjnym par excellence, zapowiadającym bezwzględną walkę wszystkim hasłom postępowym, realizowanym od czasu konstytuaty wejmarskiej. Hitler i Hugenberg mogą być zadowoleni z tego exposé. „8-Uhr-Abendblatt" oświadcza: Gabinet gen. Schleichera, pod firmą Papena, przypomina pod wielu względami rząd Kappa. Jeżeli wszystko pójdzie gładko, będziemy mieli wkrótce nowe cesarstwo. „Vossische Zeitung" uważa, że program Papena w polityce wewnętrznej jest wierną kopją haseł hugenbergowskich. W polityce natomiast deklaracja nowego rządu jest powtórzeniem niektórych tylko tez Brüninga. „Nachtausgabe" krytykuje zbytnią zwięzłość wynurzeń Papena w sprawie polityki zagranicznej. Oczekiwać należy, że nowy rząd przyłączy się do stanowiska Brüninga w sprawie reparacyj i wyciągnie z niego praktyczne konsekwencje na konferencji lozańskiej. Hitlerowski „Angriff" wyraża zadowolenie z energicznego postępowania rządu Papena. Partja narodowo-socjalistyczna przygotowana jest do największej ostatecznej walki, która przyniesie rozstrzygnięcie.

Rozwiązanie Reichstagu.

Berlin, 5 czerwca. (PAT). Ogłoszony został dekret o rozwiązaniu Reichstagu. Dekret brzmi:

„Na podstawie artykułu 25 Konstytucji Rzeszy, rozwiązuję z dniem dzisiejszym Reichstag, ponieważ nie odpowiada on już woli politycznej niemieckiego narodu, jak to się okazało na podstawie wyborów do sejmów krajów związkowych w ostatnich miesiącach".

Rozporządzenie to wchodzi w życie z chwilą jego ogłoszenia.

Pod dekretem podpisany jest prezydent Hindenburg, kanclerz Rzeszy von Papen i minister spraw wewnętrznych Gayl.

Nowy szef Departamentu piechoty.

Warszawa, 5 czerwca. (PAT). Szefem departamentu piechoty w Ministerstwie Spraw Wojskowych został mianowany pułk. dypl. Kazimierz Janicki, dotychczasowy dowódca 1 p. Strzelców Podhalańskich w Nowym Sączu.

Straszne skutki przypadku.

Szanghaj, 5 czerwca. (PAT). Chiński samolot wojskowy, przelatujący nad miejscowością Peng-Pu, w prowincji Kiang-Su, rzucił przypadkiem bombę, która zabiła 22 osoby i raniła 41 osób.

Dwa Komitety będą realizować

polską ideę uzbrojenia moralnego.

Genewa, 5 czerwca. (PAT.). Komitet rozbrojenia moralnego zakończył dziś dyskusję ogólną nad projektem protokołu w sprawie rozbrojenia moralnego w dziedzinie wychowania, radjofonji i kinematografji.

Zdecydowanie negatywne stanowisko zajął przedstawiciel Rosji Sowieckiej Łunaczarskij, który oświadczył, że Sowiety, nie należąc do Ligi nie mogą zgodzić się na konwencję przewidującą ingerencję organów Ligi.

Przedstawiciel Niemiec również zajął mało życzliwe stanowisko wobec projektu, wypowiadając się przeciwko kontroli Ligi i wogóle przeciw wiążącej formie zobowiązań w tej dziedzinie, a jedynie za zaleceniami, jak to już wczoraj zresztą podkreślił delegat niemiecki.

Pozytywne stanowisko zajęli przedstawiciele Portugalji i Rumunji, którzy wykazywali konieczność powzięcia zarządzeń represyjnych w stosunku do manifestacji publicznych, niebezpiecznych dla pokoju i polemizowali z delegatem belgijskim de Brouckerem, który wczoraj sformułował pewne spostrzeżenia krytyczne pod adresem niektórych postanowień protokołu w dziedzinie radja i kinematografji i wypowiedział obawę, że rozwiązania te dadzą nowe cenzury i ograniczyły swobodę myśli.

W dłuższem przemówieniu delegat polski p. Komarnicki zajął stanowisko wobec idei, wysuniętych w dyskusji. Podkreślił on, że byłoby daremnem usiłować przekonać delegatów, uważających wszelkie wysiłki z dziedziny rozbrojenia moralnego za niepotrzebne. Komitet jest związany ściślemi wytycznemi, udzielonemi przez komisję polityczną i tylko ta komisja, w której idea rozbrojenia moralnego nie napotkała bynajmniej na przeciwników, może powziąć decyzję, czy należy coś zrobić dla zrealizowania rozbrojenia moralnego. Delegat polski zwrócił się specjalnie do tych członków komisji którzy pragną zrealizowania postulatów w tej dziedzinie i specjalny nacisk położył na kwestję formy, jaką ma przybrać dyskutowany tekst, oświadczając kategorycznie, że byłoby poprostu stratą czasu, gdyby Komitet ograniczył się do wydania jeszcze jednego platonicznego zalecenia, któreby jak tyle innych pozostało niewykonane. Lepiej byłoby oświadczyć, że rządy nie dojrzały jeszcze do rozbrojenia moralnego, ale delegat polski nie chce dopuścić tej możliwości i uważa za możliwe stworzenie konkretnych zobowiązań. Gdyby nie można było pozyskać zgody wszystkich

państw, należy przyjąć formę aktu generalnego, a państwa, które odrzucają wszelkie zobowiązania w tej dziedzinie, pozostałyby poza nim.

Za wiążącą formą zobowiązań wypowiedział się jeszcze delegat Francji poczem Komitet postanowił, że rządy będą miały czas na sformułowanie i przesłanie swych uwag do 25 czerwca, poczem z początkiem lipca Komitet przystąpi do szczegółowej dyskusji.

Następnie zdecydowano powołać do życia dwa komitety, z których jeden zajmie się rozbrojeniem moralnem w dziedzinie prasy, a drugi sprawami prawnemi. Do obu podkomitetów wszedł jako sprawozdawca Komitetu delegat polski.

Ważna konferencja w Warszawie.

Warszawa, 5 czerwca. (PAT). W dniach 3 i 4 bm. w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych odbyła się pod przewodnictwem dyrektora departamentu politycznego p. Aleksandra Hauke-Nowaka konferencja naczelników wojewódzkich Wydziałów bezpieczeństwa, poświęcona bieżącym zagadnieniom z zakresu bezpieczeństwa publicznego.

Szef sztabu gł w Rumunji.

Warszawa, 5 czerwca. (PAT). W sobotę, dnia 4 czerwca wyjechał do Rumunji z wizytą oficjalną szef Sztabu Głównego, generał brygady Janusz Gąsiorowski z kilkoma oficerami. Wizyta potrwa kilka dni.

Nowy gabinet Venizelosa.

Ateny, 5 czerwca. (PAT). Venizelos przyjął misję tworzenia nowego rządu, do którego wejść mają Michalakopulos, jako wicepremjer i minister spraw zagranicznych, oraz Vesvarescos, jako minister finansów.

Afera fałszerska w Berlinie

Berlin, 5 czerwca. (PAT). Wczoraj policja aresztowała w Berlinie artystę malarza-grafika Waltera Pohla oraz jego żonę pod zarzutem fałszowania banknotów. W czasie rewizji w jego mieszkaniu wykryto maszyny oraz narzędzia do drukowania banknotów mar kowych. Dochodzenia wykazały, że Pohlowie uprawiali fałszerstwo od 8 lat na wielką skalę, fabrykując masowo banknoty 10, 20 i 50-cio markowe.

Hausner przepadł na Atlantyku.

Londyn, 5 czerwca. (PAT.). Wczoraj około południa rozeszły się w Londynie wśród agencyj prasowych pogłoski, że jakoby pomiędzy 1 a 2 godziną nad ranem nad miastem Cork na południowo-wschodnim brzegu Irlandji przelatywać miał dużych rozmiarów aeroplan, przybywający jakoby od strony Atlantyku i kierujący się na Kanał Irlandzki na wschód. W Londynie przypuszczano, że mógł to być samolot Hausnera. Obecnie jednak przypuszczenia te powszechnie są uważane za bezpodstawne, bo o Hausnerze żadnych wiadomości niema, a aeroplan, o którym mowa, mógł być ćwiczebnym aeroplanem irlandzkim, odbywającym lot nocny. W każdym razie nikt w mieście -Corku aeroplanu Hausnera nie rozróżnił. Wrażenia co do przelatującego aeroplanu były tylko słuchowe, a ponieważ motor działał bardzo głośno, przeto rozeszły się pogłoski, że chodzi tu o aeroplan transatlantycki.

Londyn, 5 czerwca. (PAT.). Brytyjskie ministerstwo lotnictwa zwróciło się do wszystkich okręgów angielskich przebywających obecnie na Atlantyku z zapytaniem, czy nie zauważyły gdzie samolotu Hausnera. Dotychczas wszystkie odpowiedzi były przeczące.

Londyn, 5 czerwca. (PAT.). Do chwili obecnej to jest do godziny 19 nie otrzymano tu żadnych wiadomości o losach lotnika Hausnera.

Londyn, 5 czerwca. (PAT.). W Londynie uważają lot Hausnera za rzecz beznadziejną. Albowiem od chwili jego odlotu minęło 53 godzin, a zapas benzyny posiadanej przez Hausnera wystarczał tylko na 50 godzin lotu.

Panuje tu przekonanie, że Stanisław Hausner padł ofiarą trudnych warunków atmosferycznych na Atlantyku. Przed odlotem uprzedzano Hausnera o złym stanie pogody. Jedyna nadzieja opiera się na przypuszczeniu, że Hausner wyratowany został przez okręt, nie posiadający stacji radjowej, a zatem nie mogący skomunikować się ze światem.

W rocznicę bitwy pod Warszawą.



W dniu wczorajszym, w rocznicę bitwy pod Warszawą obchodził 36 p. p. Legji Akademickiej swoje święto pułkowe. W ramach tego święta odbyło się wczoraj w Ossowie złożenie wieńca pod znajdującym się tam pomnikiem ku czci poległych w tej bitwie żołnierzy W. P. W uroczystości tej wzięły udział delegacje pułków garnizonu warszawskiego oraz wyższych uczelni warszawskich. — Na zdjęciu naszem widzimy między innymi dowódcę 36 p. p. ppułk. Csadka (X) i ks. kapelana Kowalczyka (X X).

Zamach na Mussoliniego.

Rzym, 5 czerwca. (PAT.). Prasa donosi, że wczoraj popołudniu na placu Weneckim agenci policji przytrzymali podejrzanego osobnika, który legitymował się fałszywym paszportem na nazwisko Galvini Angello. W momencie aresztowania miał on przy sobie dwie bomby o wielkiej sile wybuchowej oraz browning. Angello miał dokonać zamachu na Mussoliniego. Jak wiadomo Plac Wenecki jest siedzibą szefa rządu włoskiego.

Rzym, 6 czerwca. (PAT.). Berdelotto Angelo, który zamierzył dokonać zamachu na życie Mussoliniego jest emigrantem politycznym i powrócił do Włoch w październiku ub. roku. Angelo przybył do Rzymu tymsamym pociągiem, którym przybyły zwłoki Anity Garribaldi. Angelo oświadczył na policji, że miał zamiar dokonać zamachu wczoraj rano podczas uroczystości ku czci Garribaldiego. Odstąpił jednak od tego planu, ponieważ obawiał się, że zabije równocześnie nietylko Musoliniego lecz króla i królowę.

Nowe podatki w Ameryce.

Waszyngton, 5 czerwca. (PAT). Izba reprezentantów uchwaliła definitywnie nowe podatki, mające na celu zrównoważenie budżetu.

Następca Alb. Thomasa przybywa do Polski.

Genewa, 5 czerwca. (PAT). Dnia 9 czerwca r. b. przybędzie do Warszawy dyrektor departamentu dyplomatycznego w Międzynarodowem Biurze Pracy, p. Philan.

Podróż p. Philana ma te same cele, co niedoszła do skutku podróż zmarłego niedawno dyrektora biura, Alberta Thomas'a, tj. przedewszystkiem omówienie sprawy wejścia w życie konwencji o czasie pracy w kopalniach węgla oraz sprawy ewentualnego zawarcia międzynarodowego porozumienia gospodarczego pomiędzy głównymi producentami węgla.

Bezrobocie w Ameryce.

Waszyngton, 5 czerwca. (PAT). Zdaniem amerykańskiej federacji pracy, w chwili obecnej znajduje się w Stanach Zjedn. 10 i pół miljona bezrobotnych.

Obrabowanie zwłok Dżewada-Beja.

Bukareszt, 5 czerwca. (PAT). Podczas przewożenia przez Rumunję zwłok ambasadora tureckiego w Warszawie, Dżewad-Beya, nieznani sprawcy zerwali plomby z wagonu żałobnego i skradli zeń walizę, zawierającą tekę z dokumentami zmarłego oraz biżuterję na sumę około 20 tys. złotych. Zbrodnia ta została zauważona podczas rewizji wagonu na stacji Medgidia.

Ze świata rymów.

Witold Zechenter: „Niebieskie i złote" (z portretem autora) i „Linja prosta", Poznań 1932, wydawnictwa Dwutygodnika Literack. Str. 22+30 in 8°, v. 2.

Są ludzie, którzy pasjami lubią pisać wiersze. Piszą je tak, jak inni grają w bridge'a, w tennis, w loterję. Namiętnie. Słowo ma dla nich wówczas wartość stawki. Cieszy ich każda nowa kombinacja wyrazów, każda, odbiegająca od gramatycznego „szablonu", kompozycja zdań. Z pasji tej, będącej zresztą bardzo szanowną, a czasem i popłatną namiętnością, rodzą się wiersze, nowele, artykuły i tomy — z szybkością grzybów po deszczu. Z szybkości tej zaś wynika szereg przykrych nieporozumień między autorem a czytelnikiem.

Witold Zechenter należy właśnie do tych typowych pasjonatów poezji. Poprostu zgrywa się w wiersze, jak w karty. Pomysły miewa ciekawe, spojrzenie na świat, trenowane na sztuce szukania nowości, ale gra zbyt hazardowo, zbyt namiętnie. Zechenter pisze często wiersz, nie mając pojęcia, jaki będzie jego przebieg, treść, wydźwięk i pointa. Stąd tyle w jego tomikach dobrych „pierwszych zwrotek" i tyle nieudałej reszty.

Multyplikowanie ostatniego zbioru wierszy aż do dwu „tomów" jest albo założeniem wydawnictwa, które nie chce poświęcać Muzom więcej, niż półtora arkusza naraz, albo dziecinną chęcią autora, pragnącego mieć dużo pozycyj bibljograficznych. W każdym razie treść obu tych tomików jest tak do siebie zbliżona (erotyka), a forma tak bliźniaczo jednaka (sztuczność przenośni, nierówność rytmiki, brak zwartej kompozycji), że można je było połączyć w całość i oszczędzić czytelnikowi niepokoju na temat, co było w „niebieskiem", a co w „prostem".

Naogół „Linja prosta" przedstawia ciekawszy materjał poetyckiej pracy Zechentera. Jest tu obok erotyki, będącej zasadniczym tematem poety, parę wierszy z problemów natury filozoficznej i metafizycznej. Bóg i człowiek znajdują u Zechentera lepszą formę i silniejszy oddźwięk, niż kobieta, wiosna, tęsknota i... Paryż, który nie zjawia się przed poetą w żadnej skończonej formie i tylko prześladuje go szeregiem reminiscencyj.

Wśród wielu wierszy Zechentera, w ostatnich tomikach dwa są takie, które zatrzymują uwagę czytelnika: „Męka" i „Speaker Nieznany" („Linja prosta"). „Męka", mówiąca o tęsknocie do silnego wyrazu, jest jedynym prawdziwie męskim wierszem Zechentera i gdyby autor zrezygnował z trzech ostatnich zwrotek, mógłby się ten utwór dla niego stać poważną legitymacją poetycką.

„Speacker Nieznany" (podobnie jak słabszy i mniej oryginalny „Goal") ma logikę i rosnącą aż do pointy dynamikę, w której Zechenter wypowiada istotny stosunek współczesnego człowieka do Bóstwa — Nieznanego Speackera.

Zasługują też na odczytanie drobne, dwustrofowe wiersze, oddające jeden jakiś nikły nastrój. Są one bezsprzecznie najwłaściwszą i najbardziej niezawodną formą Zechentera. („Jej imię", „Wieczór", „Więzienie", „Pastel").

Przestrzec by go tylko należało przed nonsensami poetyckiemi. Brak logiki zdaje się bowiem poecie być synonimem natchnienia. Jeśli tak sądzi, niech przypomni sobie, co Słowacki pisał w swoim czasie o „natchnionej" poezji Bohdana Zaleskiego... „Schnący czas", „więdnące na wietrze latarnie", „pachnące oczy", „łąki kochane przez nogi", lub takie kwiaty stylu poetyckiego jak: „nakłuć się duszą na cierń samotności", czy obserwacja że „złote zioła jak przeloty westchnień klonią się w nim (sc. w grobie) pomieścić" — nie ułatwią Zechenterowi drogi do serc, a przedewszystkiem do inteligencji czytelników. Są dowodem szukania nowości i celu pisania w formie. Są smutnym, nowoczesnym barokiem naszego poetyckiego tworzenia „młodych".

A przecież Zechenter umie powiedzieć rzecz nową i ciekawą bez fałszywego koturnu „oryginalności". Zamiast wzdychać w „Wieczorze samotnym":

> Niezrozumiałość i nieodgadnienia
> zrozumieć uczuć i zgadlemi wzgardzić
> i na golgocie tego zamyślenia
> serce na twardej ukrzyżować prawdzie.
> („Niebieskie i złote", str. 10),

lepiej wołać tak poprostu, jak w „Męce":

> „Nad pochyloną w tętnie wichrów ziemią
> lecieć w ognistym piorunów kolebie
> i w wielkim krzyku przerażonych plemion
> odnaleźć siebie!
> („Linja prosta", str. 9).

Te dwa wyjątki mówią i za autora i za recenzenta. Świadczą dowodnie, ilu niepotrzebnemi nalotami przysypany bywa głos prawdziwego natchnienia u poety, który zbyt nieopatrznie powierza myśli swoje — rymom.

Jadwiga Gamska-Łempicka.

Nowy premjer Francji.
(Kilka dat z jego życia).

Herriot urodził się w r. 1872 w Troyes. Syn oficera armji czynnej, musiał z konieczności pobierać nauki w miastach, gdzie jego ojciec pełnił obowiązki służbowe. Z powodzeniem zdał maturę i konkurs wyższej szkoły normalnej. W r. 1894 mianowany został profesorem retoryki w Liceum w Nantes, później w Liceum w Lyonie. Wkrótce awansuje na profesora wyższej retoryki i profesora historji na wydziale filozoficznym uniwersytetu w Lyonie. W tym okresie rozpoczyna karjerę polityczną. Będąc radnym m. Lyonu od r. 1904, wybrany zostaje na mera w r. 1905. Podczas wyborów w r. 1912 uzyskuje miejsce w senacie i z tego tytułu zajmuje podczas wojny w gabinecie Brianda od grudnia 1916 do marca 1917 r. stanowisko ministra Robót Publicznych i Aprowizacji. W r. 1919, nie przestając być senatorem, Herriot stawia swą kandydaturę przy wyborach do Izby Deputowanych i wybrany zostaje 16 listopada tegoż roku w okręgu wyborczym dolnego Rodanu. Od tego czasu odgrywa wybitną rolę w polityce partji radykalnej. Wybrany ponownie w r. 1924 do Izby Deputowanych z ramienia kartelu lewicowego, mianowany jest premjerem. Funkcję tę spełnia do r. 1925, kiedy to miejsce jego zajmuje Painlevé. W tym samym roku wybrany zostaje przewodniczącym Izby Deputowanych. Wkrótce potem przyjmuje na siebie obowiązek tworzenia gabinetu. Napotykane trudności każą mu ustąpić miejsca Poincaremu, w gabinecie którego pełni funkcje ministra Oświecenia publicznego. W Izbie Deputowanych Herriot zabierał bardzo często głos w dyskusji nad sprawami finansowemi i gospodarczemi, jak również w sprawach, dotyczących reformy szkolnictwa, a zwłaszcza w kwestjach polityki zagranicznej.

Herriot cieszy się w Lyonie, którego merem pozostaje od r. 1905, reputacją pierwszorzędnego administratora i z tego właśnie tytułu tworzy słynne targi lyońskie. Reprezentował on kilka razy Francję w Genewie. Herriot, który posiada wielkie zdolności literackie, jest autorem licznych traktatów literackich, filozoficznych, jak również i poważnych studjów.

Berthelot idzie na urlop.
Zmiany na stanowiskach ambasadorów.

Paryż, 5 czerwca. (PAT.). W sobotę popołudniu, natychmiast po zainstalowaniu się w pałacu na Quai d'Orsay premjer Herriot odbył dłuższą rozmowę z generalnym sekretarzem ministerstwa spraw zagranicznych p. Berthelot. Następnie Herriot przyjął ambasadora Francji w Londynie p. Fleuriot, wezwanego pospiesznie do Paryża. W kołach politycznych utrzymują, że dłuższy urlop p. Berthelot pociągnie za sobą zmiany na stanowiskach ministrów pełnomocnych i być może nawet ambasadorów. Ostateczne wyjaśnienie tej sprawy nastąpi po definitywnem utworzeniu przez Herriota gabinetu ministra spraw zagranicznych.

Paryż, 5 czerwca. (PAT.). W kołach politycznych dobrze poinformowanych utrzymują, że nowy gabinet Herriota nie wprowadzi zasadniczych zmian do polityki zagranicznej Francji.

Paryż, 5 czerwca. (PAT.). Herriot przyjął dziś ambasadora Rzplitej Chłapowskiego z którym odbył dłuższą konferencję. Następnie Herriot rewizytował p. Chłapowskiego w ambasadzie.

Wyrok śmierci w Wilnie.

Wilno, 5 czerca. (PAT). W związku z czwartkowym wyrokiem sądu doraźnego, który skazał na śmierć przez powieszenie Andrzeja Malko za szpiegostwo na rzecz ościennego państwa, wyrok został wykonany 4 czerwca w nocy w podziemiach więzienia Łukiskiego.

Zwycięstwo hitlerowców w Meklemburgji.

Berlin, 5 czerwca. (PAT). Wyniki wyborów do sejmu krajowego w Meklemburgji dały następujące wyniki: socjaldemokraci zdobyli 18 mandatów, poprzednio mieli 20, komuniści 4 (3), narodowi-socjaliści zdobyli 29 mandatów (2), niemiecko-narodowi jeden mandat.

Rewolucja w Chile.

Londyn, 5 czerwca. (PAT). Z Sant Yago de Chile nadeszły wiadomości o udanej rewolucji przeciwko obecnemu rządowi. Prezydent Montero zrezygnował i oddał rządy w ręce prowizorycznej junty, złożonej z 4-ch przewódców powstańców. Rewolucja udała się dzięki energicznemu atakowi samolotów i 3.000 żołnierzy pod dowództwem płk. Grove.

Sant Yago de Chile. 5 czerwca. (PAT). Powodzenie ruchu rewolucyjnego, który pociągnął za sobą bardzo małe ofiary, gdyż tylko 3 zabitych i 60 rannych, przypisać należy współdziałaniu wojska, na które liczył, prezydent Montera.

Sant Yago de Chile. 5 czerwca. (PAT). W całym kraju podawane są wiadomości co do składu nowego rządu, który zamierza przeprowadzić rewizję Konstytucji i stworzyć republikę socjalistyczną. Nowy rząd przystąpił do rozwiązania kilku pułków, zatrzymując jedynie niewielkie siły dla utrzymania porządku publicznego.

Zaprzeczenie wiadomości o ustąpieniu prezydenta.

Santjago de Chile. 5 czerwca. (PAT.). Wedle ostatnich wiadomości prezydent republiki Montero nie ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Austrja otrzyma pożyczkę.

Wiedeń, 6 czerwca. (PAT). „Der Morgen" donosi z Zurychu, że sprawę natychmiastowej pomocy finansowej dla Austrji oceniają tam korzystnie. Austrji mianoby wedle tego planu udzielić nie pożyczki, lecz kredytu, tak, że papiery pożyczki nie będą sprzedawane na giełdzie. Ogólna suma kredytów miałaby wynieść od 200 do 250 miljonów szylingów. Dzięki tej pomocy kredytowej odpadłby plan ogłoszenia moratorjum transferowego. Część potrzebnej sumy dostarczyłaby Francja przypuszczalnie około 60 miljonów szylingów, przyczem nie jest wykluczone, że i inne państwa jak Holandja, Szwajcarja i Włochy oraz Bank angielski dostarczą reszty potrzebne sumy.

Dalsze spłaty długów.

Waszyngton, 5 czerwca. (PAT.). Ambasador angielski podpisał dziś układ, przewidujący wypłaty roczne, wstrzymane z tytułu moratorjum, w wysokości 159.520 tysięcy dolarów w ciągu 10 lat, oprocentowane w wysokości 4 proc. Pierwsza wypłata przewidziana jest na grudzień b. r., Grecja, Finlandja i Niemcy podpisały już uprzednio podobne układy. Urząd skarbu spodziewa się że i inni dłużnicy podpiszą układy w przyszłym tygodniu.

Napad na robotników
budujących gimnazjum polskie w Bytomiu.

Katowice, 5 czerwca. (PAT.). W Bytomiu wydarzył się niesłychany wypadek napadu grupy awanturników niemieckich na robotników Polaków, zajętych przy przebudowie gmachu b. wydawnictwa „Katolik" na gimnazjum polskie. Murarze zostali dotkliwie pobici do krwi. Posterunkowy odmówił interwencji. Dopiero pogotowie policyjne zaalarmowane przybyło na miejsce brutalnego zajścia, jednak znani z nazwiska sprawcy zdołali przedtem umknąć.

Krwawy wiec Stronnictwa ludowego.

Kraków, 5 czerwca. (PAT). W gminie Łabuń powiatu bocheńskiego Stronnictwo Ludowe zapowiedziało na dziś wiec pod gołem niebem i z pochodem. Wobec szerzącej się w powiecie epidemji szkarlatyny i dyfterytu, starosta odmówił zezwolenia na odbycie wiecu i pochodu. Wbrew temu zakazowi zwolennicy Str. Ludowego usiłowali wiec odbyć, przyczem wystąpili czynnie przeciwko patrolowi Policji Państwowej, obrzucając go kamieniami. Z tłumu padły strzały rewolwerowe skierowane przeciwko posterunkowym. Patrol P. P. dał salwę ostrzegawczą w powietrze. W odpowiedzi tłum zaatakował policję. Wobec tego patrol P. P. dał salwę do tłumu. 7 osób zostało rannych, z czego 2 osoby zmarły wskutek odniesionych ran. Na miejsce przybyły władze sądowe i bezpieczeństwa. Pozatem w powiecie panuje spokój.

Pomyślny rozwój Fredreum w Przemyślu.

W sali rady miejskiej odbyło się tu walne zebranie Towarzystwa teatru amatorskiego „Fredreum". Z przedłożonego sprawozdania wynika, że teatr ten rozwija się bardzo pomyślnie. W ubiegłym sezonie teatralnym wystawiono 40 sztuk. Jak na stosunki prowincjonalnego miasta jest to cyfra bardzo duża. Ciekawy obraz daje nam statystyka, wykazująć, że na 52.000 mieszkańców Przemyśla, było na przedstawieniach z górą 16.000 osób a więc prawie jedna trzecia. Obok prac w dziedzinie artystycznej, dużo wysiłków poświęcono rozbudowie pomieszczeń teatralnych, ulepszeniu urządzeń itp. W ciągu ostatniego sezonu, majątek Towarzystwa w urządzeniach, dekoracjach i kostjumach wzrósł o kilkanaście tys. zł., przy ogólnych dochodach 21.560 zł. 96 gr.

Dzięki życzliwemu poparciu ze strony władz wojskowych Two. „Fredreum" przyjęło na siebie obowiązek pełnienia zadań teatru reprezentacyjnego D. O. K. X. i Żołnierskiego Teatru Garnizonowego. Prace na tem wdzięcznem polu dały również pokaźny wynik. „Fredreum" urządzało przedstawienia z okazji świąt narodowych i państwowych, i daje co soboty przedstawienia dla żołnierzy garnizonu przemyskiego. Przedstawienia cieszą się olbrzymiem powodzeniem. W najbliższym sezonie teatralnym projektowany jest objazd teatru „Fredreum" do Jarosławia, Rzeszowa, Łańcuta, Sambora i Sanoka.

Prezesem Twa „Fredreum" został wybrany, piastujący od wielu lat tę godność p. Juljusz Styfi. Wiceprezesami zostali wybrani: pp. Rudnik i Wysocki, członkami zarządu pp. J. Bartkiewicz, St. Charłampowicz, Decowski, Felczyński, kpt. Gross, dr. Kropiński, kpt. Królikiewicz, Łazor, Stieber kpt. Schmid mgr. Males, Orzechowski.

Starożytna wieża w Maroku.



Na zdjęciu naszem widzimy wieżę Montoubia w Marakesz (Marokko), pochodzącą z XII wieku. Wieża ta jest jednym z najpiękniejszych pomników budownictwa mauretańskiego.

Napad bandycki w Warszawie.

Warszawa, 5 czerwca. (PAT). W dniu wczorajszym dokonano śmiałego włamania i napadu w mieszkaniu majora Szpiro. O godzinie 10 rano wtargnęło do jego mieszkania dwu bandytów, którzy przy pomocy przyniesionych sznurów skrępowali majora Szpiro, poczem splondrowawszy całe mieszkanie zrabowali 5.000 zł. i 10 pożyczek budowlanych poczem zbiegli.

Strajk piekarzy w Warszawie.

Warszawa, 5 czerwca. (PAT). Prasa donosi o projektowanym strajku piekarzy na dzień 8 bm. Wszystkie większe piekarnie miałyby stanąć, natomiast mniejsze piekarnie pracowały by normalnie.

Pielgrzymka młodzieży pod Kostiuchnówkę i na Polską Górę

Łuck, 6 czerwca. (PAT.). Dziś dnia 6 czerwca bm. wyrusza z Łucka pielgrzymka młodzieży szkolnej na pola walki legjonowej pod Kostiuchnówką i na Polską Górę, gdzie walczył Marszałek Piłsudski. Młodzież usypie własnoręcznie kopiec na cześć poległych bohaterów. W czasie sypania kopca na Polskiej Górze odbędzie się patrjotyczna manifestacja młodzieży przez przypomnienie epopei legjonowej na Wołyniu. Wycieczkę zorganizowały pod protektoratem kuratora okręgu szkolnego sfery nauczycielskie gimnazjum państwowego w Łucku. Wycieczka, która udaje się statkami po Styrze, potrwa trzy dni.

Miasto z epoki legendarnych Magów.

Szwedzki botanik, C. Lundell, zatrudniony na plantacjach kauczukowych w południowej Ameryce, dokonał niezwykłego odkrycia. Odnalazł on na półwyspie Yucatan, w miejscowości Campeche, ruiny miasta; z odnalezionych na miejscu płyt z napisami hieroglificznemi, wywnioskował profesor S. Horley, iż miasto musiało powstać przed 10-ma wiekami, w okresie rozkwitu państwa t. zw. Magów.

KRONIKA

Czerwiec 6 Poniedziałek	KALENDARZYK
	Rz.-kat. Norberta
	Gr.-kat. Symeona
	Wschód słońca g 3 m 29
	Zachód „ g 19 m 37
	Długość dnia g 15 m 26

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 6 czerwca o godz. 7.30 w. „Kłopoty Bourachona".

Wtorek, 7 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Kłopoty Bourrachona".

Środa, 8 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Kłopoty Bourrachona".

Czwartek, 9 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Sen srebrny Salomei" (premjera).

Piątek, 10 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Sen srebrny Salomei".

TEATR ROZMAITOŚCI.

Poniedziałek, 6 czerwca o godz. 8-mej w. „Śledztwo".

Wtorek, 7 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Śledztwo".

Środa, 8 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Śledztwo".

Czwartek, 9 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Kłopoty Bourrachona".

Piątek, 10 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Kłopoty Bourrachona".

TEATR NOWOŚCI.

Teatr nieczynny.

CYRK STANIEWSKICH.

O 8.30 wieczór wielki program atrakcyj egzotycznych.

Teatr Wielki. Poczynając od poniedziałku dnia 6 bm. o godz. 7.30 w Teatrze Wielkim grana będzie komedja Doilleta Laurenta pt. „Kłopoty Bourrachona" w której rolę główną gra niezrównany Michał Znicz. W bieżącym sezonie jest to komedja najlepiej artystycznie obsadzona. Przez cały czas akcji sala reaguje huraganami oklasków oraz kaskadami śmiechu, wywołanemi z jednej strony przez świetną grę zespołu a z drugiej komizm szeregu komedjowych sytuacyj. Grają pp.: Michał Znicz, Jakubińska, Faleńska, Peliński, Woszczerowicz i Krzemieński. Reżyserja Michała Znicza. Jutro w dalszym ciągu „Kłopoty Bourachona" na czele z Michałem Zniczem.

Teatr Rozmaitości. Dziś w poniedziałek, dnia 6 bm. o godz. 8-mej wieczorem sztuka w 5 aktach M. Alsberga i O. Hessego p. t. „Śledztwo". Grają pp.: Wojdan, Bohdańska, Stępowski, Miedzińska, Borowska, Chodecki, Gutner, Połoński, Hajduga, Dorwski, Kipeniówna, Błońska, Przystawski i Szczepański. Reżyserja Władysława Krasnowieckiego.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Mawas, syn dżungli" i „Romantyczna noc".
CHIMERA: „Śpiewaczka zaułka".
KOPERNIK: „Dr. Jekyll i mr. Hyde" oraz ostatnie zdjęcia zamordowanego Prezydenta Francji.
LEW: „Zbrodnia" i „Zwarjowana noc".
MARYSIEŃKA: „Dr. Jekyll i mr. Hyde" oraz ostatnie zdjęcia zamordowanego Prezydenta Francji.
OAZA: Wesoły Madryt.
PALACE: „Tajemnica dworu Habsburgów".
PAN: „Czterech z Legji".
PASAŻ: „Auto pancerne".
PROMIEŃ: „Krew na piasku".
SŁOŃCE: „Policmajster Tagiejew".
STYLOWY: „Legjon Walecznych" oraz „Wieczny płomień".
ŚWIT: „Światła wielkiego miasta".

Wystawa Kadecka. W Korpusie Kadetów Nr. 1 otwarta została w dniu Święta Korpusu Kadetów Nr. 1 wystawa szkolna, zawierająca interesujące eksponaty ze wszystkich działów nauki szkolnej i pamiątki zakładu. Wystawa otwarta jest w czasie od 6—11 czerwca b. r., godz. 16—18. Wstęp wolny.

Awantura poborowych.

Wczoraj przed komisją poborową w gmachu Starostwa przy ul. Karmelickiej, poborowi z Zarudziec (pow. Lwów) Mikołaj Bandura, Włodzimierz Walko i Wasyl Furta wywołali awanturę. Przybyła policja awanturników usunęła z gmachu Starostwa i oddała do aresztów policyjnych.

Harce szoferów.

Cztery wypadki samochodowe zanotowano wczoraj we Lwowie. Pierwszy wypadek wydarzył się w południe na ul. Sykstuskiej, gdzie Franciszek Dutkowski najechał na wyjeżdżającego z ul. Baworowskich Artura Siwego, który jechał rowerem. Siwy odniósł uszkodzenie ciała, rower jego został całkowicie zniszczony.

Kwesta na rzecz L. O. P. P.

Podobnie jak w latach ubiegłych Lwowski Komitet Wojewódzki L. O. P. P. urządza w czasie „IX. Tygodnia L. O. P. P." w dniach od 5 do 12 czerwca włącznie, za zezwoleniem władz Kwestę na rzecz L. O. P. P.

Kwestę przeprowadzają bezinteresownie uproszone panie i członkowie L. O. P. P.

Kwestujący zaopatrzeni będą w puszki z napisami i pieczęciami Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. oraz legitymacje zatwierdzone przez Lwowskie Starostwo Grodzkie.

Komitet Wojewódzki L. O. P. P. żywi głębokie przekonanie, że społeczeństwo Lwowa zawsze ofiarne na cele lotnictwa i obrony przeciwgazowej, nie odmówi grosza kwestującym, którzy podjęli się bezinteresownie tej pracy, i otoczy ich przychylnością oraz pomocą.

Puszki do kwesty odebrać można w Komitecie Wojewódzkim L. O. P. P. przy pl. Smolki l. 3, codziennie w godzinach od 8 rano do 7 wieczorem. Komitet Wojewódzki L. O. P. P. apeluje tą drogą do wszystkich organizacyj instytucyj społecznych, organizacyj młodzieży akademickiej i innych o jak najliczniejszy udział w kweście.

Ukonstytuowanie się giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

Lwów, 5 czerwca. (PAT). Odbyło się konstytuujące posiedzenie Rady giełdy zbożowej i towarowej, na którem wybrano przez aklamację: prezesem senatora dr. Marcina Szarskiego, prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie, wiceprezes.: pp. dr. Pawła Csalę, prezesa Syndykatu Interesów Drzewnych we Lwowie, Alfreda Frenkla, prezesa Związku Młynów, Celestyna Frenkla, prezesa Syndykatu Eksporterów Produktów Rolnych we Lwowie, dr. Kazimierza Paparę, prezesa Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, skarbnikiem p. Mikołaja Zajączkowskiego, naczelnego dyrektora „Narodnej Torhowli", zastępcą skarbnika p. Emila Taubera, wiceprezesa Związku Kupców Zbożowych.

Radjostacja Ligi Narodów.



Przed kilku dniami uruchomiona została w Genewie radjostacja Ligi Narodów, wyposażona w najbardziej nowoczesne urządzenia. — Na zdjęciu naszem widzimy potężne maszty i anteny tej radjostacji.

Drugi wypadek wydarzył się na ul. Bema, gdzie szofer Ludwik Kruczkowski z Warszawy, jadąc autem, należącym do cyrku Staniewskich, najechał na jadącą rowerem Walerję Miechównę, zam. przy ul. Magazynowej 4. Wskutek najechania, rower został zniszczony, a Mirekówna doznała uszkodzenia ciała.

Trzeci wypadek nastąpił na ul. Leona Sapiehy. Mianowicie na jadącego motocyklem z ul. Potockiego Stanisława Legeżyńskiego, najechał szofer Stanisław Fiałkowski. Legeżyński poniósł szkodę w wysokości 200 zł.

Ostatni wreszcie wypadek nastąpił popołudniu w alei Marszałka Focha. Oto szofer Simche Litwak, jadąc autem, najechał na latarnię na jezdni, wskutek czego uszkodził latarnię i samochód, a ponadto jadący tym autem Jonas Bardach doznał skaleczenia w nos.

Okradzenie profesorów Uniwersytetu.

Prof. Stefan Stasiak, zam. przy ul. Kościuszki 9, doniósł wczoraj policji, że w niewytłumaczony sposób zostały mu skradzione z mieszkania różne figurki z kości słoniowej, wartości ponad 1000 zł. Policja zajęła się tą sprawą. — Większe szczęście miał prof. Wilhelm Bruchnalski, zam. przy ul. Długosza 27. Wczoraj wyciągnięto mu z kieszeni złoty zegarek z łańcuszkiem. Złodziej jednak długo nie cieszył się łupem, gdyż został za chwilę ujęty. Okazał się nim znany złodziejaszek 25-letni Ezjasz Landesberg, zam. Bożnicza 11, którego osadzono w aresztach policyjnych.

Kradzież biżuterji.

Złodzieje wczoraj w godzinach wieczornych włamali się do mieszkania Gusty Hak, zam. ul. Żółkiewska 10, gdzie po splondrowaniu mieszkania skradli biżuterję, wartości 6.000 zł. i znikli bez śladu. Zawiadomiona policja wszczęła dochodzenia.

KRAJOWA

BRZEŻANY. **Skazanie wywrotowców.** Po dwudniowej rozprawie przed Sądem przysięgłych w Brzeżanach przeciwko 6 Ukraińcom, oskarżonym o przynależność do O. U. N. i rozrzucanie podburzających ulotek, Sąd wydał wyrok skazujący Mikołaja Kuleckiego, J. Jakimca, Iwana Krawca, Wasyla Danyluka, Pawła Pylyma i Grzegorza Czornyja na karę po 10 miesięcy ciężkiego więzienia.

BRZEŻANY. **Zwłoki niemowlęcia.** W czasie robót kanalizacyjnych w Brzeżanach, na pl. Bilczewskiego, znaleziono zwłoki niemowlęcia, z rozbitą czaszką.

BORYSŁAW. **Epilog sądowy rozruchów.** Drohobycki Sąd grodzki na sesji wyjazdowej w Borysławiu rozpatrywał sprawę 53 mieszkańców Borysławia, oskarżonych o udział w rozruchach bezrobotnych, jakich widownią było tutejsze Zagłębie naftowe w czerwcu ub. r. Oskarżeni w tym procesie dokonali szeregu kradzieży środków żywnościowych i t. p. przestępstw, a niektórzy z nich stawiali opór organom państwowym. 47-miu z pośród oskarżonych sędzia wyrokujący skazał na trzy tygodnie aresztu, skonsumowanego przeważnie aresztem śledczym, 6-ciu oskarżonych zostało uwolnionych.

BRZEŻANY. **Wycieczka konserwatorów.** W dniu dzisiejszym przybyła tu wycieczka konserwatorów z całej Polski, pod przewodnictwem konserwatora państw. dr. Hornunga ze Lwowa. Konserwatorzy zwiedzili szczegółowo zamek Sieniawskich, wyrażając konieczność natychmiastowej akcji celem zabezpieczenia zagrożonych murów od strony wschodniej zamku. Po zwiedzeniu miejscowych kościołów i fary konserwatorzy wyjechali wieczorem do Tarnopola i Trembowli.

BRZEŻANY. **Święto sportowe.** Dziś odbyło się tu święto sportowe P. W. i W. F. Na program uroczystości złożyły się dwudniowe zawody lekko-atletyczne pomiędzy drużynami Sokoła, Strzelca, gimnazjum i seminarjum, gry sportowe, rozbijanie namiotów przez harcerzy oraz na zakończenie rozdanie dyplomów i odznak sportowych.

Na fali dnia.

Jedynaczka zdaje egzamin.

Nowoczesna kobieta, wzgardziwszy całą tradycją przywiązaną do swojej płci, poświęca się z zapałem sprawom, o których jej babkom jeszcze nawet się nie śniło. Do jednych z najmodniejszych zajęć współczesnej młodej pani należy obok sportu chodzenie na uniwersytet. Różnie z tem chodzeniem bywa; często ogranicza się ono do kokietowania i flirtu z panami „kolegami", do oczerniania koleżanek i umawiania się na randki podczas przerw między jednym wykładem a drugim. Dalej tajemnic murów uczelnianych zdradzać nie wolno.

Bardziej „zaawansowane w studjach" emancypantki badają sumiennie w gronie kolegów i znajomych najmodniejsze figury tanga i rumby. Zdobytą w ten sposób ciężką pracą wiedzę zużytkowuje się niebawem w lokalach dancingowych i balowych zwłaszcza w karnawale.

Na tych wielce pożytecznych zajęciach, którym przyświeca jeden naczelny cel: zdobycie męża, schodzi pierwszych parę lat uniwersyteckich. Dopiero kiedy okaże się, że kampanja nie powiodła się, rada familijna uchwala, że jedynaczka musi zabrać się do pracy.

Piękne, mniej lub więcej dekoltowane suknie znikają w dużej szafie, a córeczka w szlafroczku i pantofelkach zasiada do nauki. Dom cały przybiera w tym okresie odmienną szatę. Wyłącza się przedewszystkiem dzwonek, aby uniknąć hałasu, psu zakazuje się szczekać a papcio i mamusia chodzą ciągle na palcach i szepczą po kątach, aby nie rozpraszać myśli uczącej się w trzecim pokoju jedynaczki. A ona? Obłożona dookoła czekoladą i cukierkami, kiwa się nad nieszczęśliwą książką, znękaną ciągłem wertowaniem kartek i czyta oczyma, podczas gdy myśl wiruje ciągle około minionej przeszłości, przypominając sobie może po raz setny, co powiedział swego czasu „ten brunet" lub „ów miły blondyn", albo jak sympatyczny jest Adaś w korporanckiej, nasuniętej na ucho czapeczce.

Pewnego dnia spostrzega się jedynaczka, że zaledwie dwa tygodnie dzielą ją od egzaminu, a ona nieprzygotowana. Przeklęty ten egzamin. Piękna córeczka nie ma czasu nawet umyć się, ufryzować głowy ani zrobić manicure, bo wszystkie paznokcie już dawno w zdenerwowaniu obgryzła.

Nadchodzi dzień sądu. Jedynaczka od rana zażywa aspirynę i brom, mamusia połknęła trzy proszki „kogutka", a papcio zachorował i nie poszedł do biura. O oznaczonej godzinie cała rodzina jest w ruchu. Mamusia wybiera suknię, w której jedynaczce najlepiej do twarzy, głowa domu szuka po całem mieszkaniu rękawiczek i torebki, służąca czyści śniegowce, a męczenniczka nauki biega z pokoju do pokoju za kapeluszem. Po półgodzinnem bieganiu wszystko gotowe. Mamusia zawiesza na szyji jedynaczki amulet albo maskotę która przynosi szczęście, ojciec jeszcze raz kontroluje czy śniegowce i płaszcz pozapinane i ze łzami w oczach odprowadzają dziecko na korytarz.

Po małej chwili zaczynają schodzić się wszystkie ciotki, kuzynki, przyjaciółki oraz koleżanki i przy telefonie czekają na wynik. Wreszcie upragniony dzwonek. Mamusia z drżeniem chwyta słuchawkę, a po chwili wypada jak bomba z domu. Za dziesięć minut biegnie na Uniwersytet ciocia z płaszczem, gdyż okazało się, że jedynaczka, która wnet rozpromieniona wraca do domu zapomniała w sali egzaminacyjnej płaszcz i nie może go zabrać z powodu zamknięcia lokalu.

Rodzina nie może opanować uczucia radości i dumy. Zewsząd płynie Niagara słów. Pod adresem profesora słyszy się ciągle komplementy „kocha-

ny, śliczny, kulturalny, niezwykle uprzejmy" i t. p. Córka jest na ustach wszystkich i króluje nad zebraniem. Przez parę miesięcy opowiada się o niej znajomym, wychwala się jej mądrość i zdolności.

Jakże inaczej wygląda posiedzenie rady familijnej, gdy jedynaczka słabo przygotowana otrzyma notę niedostateczną. Wszystkiemu naturalnie wtedy winien profesor. Gdyby życzenia kierowane w takim wypadku w jego stronę, mogły się spełnić, to sam Dante nie znalazłby odpowiedniego dla niego miejsca w swojem okropnem piekle.

— Reszka —

Sala, którą można rozszerzyć albo zwęzić.

Nowy Orlean (U. S. A.) posiada gmach, który pod pewnym względem jest jedyny na świecie. Miasto wybudowało wielką halę na uroczystości, mierzącą 97 i pół metra długości i 60 i pół metra szerokości. Na tym obszarze może się zmieścić 12.000 osób. Hala posiada jednak wysuwalne, ruchome ściany stalowe, wyłożone materjałem, pochłaniającym dźwięki. W razie potrzeby ściany te można wysunąć i podzielić w ten sposób wielką halę na trzy sale mniejsze. W hali znajduje się też przenośna scena, którą można umieścić wedle potrzeby, gdzie się chce. Sala teatralna mieści 6.500 osób, sala koncertowa 4.000 osób. W obu salach mogą się odbywać jednocześnie przedstawienia i koncerty, dzięki chłonącym dźwięki ścianom. Koszty budowy tej hali wyniosły 2 miljony dolarów.

Zmiana kursu „jedenastki" w dniu 7 czerwca.

Dnia 7 czerwca br. w godzinach między 10.45 a 12-tą w związku z obchodem Święta pułkowego 19 pp. zostanie wstrzymany ruch wozów linji „11" na odcinku ul. Wiśniowieckich do pl. św. Zofji. W wyżej podanym czasie wozy linji „11" kursować będą z Dworca gł. przez ul. L. Sapiehy, Legjonów, Batorego, Zyblikiewicza, św. Zofji do pl. Targów Wschodnich.

Trup zamknięty na klucz.

Sensacyjny wypadek w Hotelu Georgea.

W mieście portowem w Souhampton w południowej Anglji zdarzył się tajemniczy wypadek. Przed kilku dnia mi stanął w tamtejszym Hotelu Georga, przybyły z Bournemouth p. John Turby, handlowiec lat 49. Gość wziął kąpiel, zjad. lunch i oznajmił, że pójdzie się zdrzemnąć, jakoż wszedł do pokoju i jak się zdaje, zamknął drzwi na klucz.

Gdy po upływie całej doby p. Turby nie wychodził z numeru, służba postanowiła zbadać przyczynę twardego snu gościa. Ze zdziwieniem jednak stwierdzono, że klucza w zamku nie było, drzwi jednak były zamknięte. Ta okoliczność zaniepokoiła władze kolejowe, które zarządziły otwarcie drzwi z udziałem władz bezpieczeństwa. Drzwi otworzono kluczem zapasowym. Widok był straszny: w pierwszej chwili zdawało się, że p. Turby leży w czerwonej pyjamie. Okazało się jednak, że to była przesiąknięta krwią bielizna. Gość miał poцięte brzytwą gardło i żyły u rąk. Cała sprawa wygląda niezmiernie tajemniczo, gdyż klucza w pokoju nie znaleziono, a pan Turby, jak twierdzi przybyła z Bornemouth żona, nigdy nie nosił się z zamiarami samobójczemi. Oboje żyli poprawnie i dość dostatnio. Policja ma nowy kłopot z rozwiązaniem krwawej zagadki.

Szkło polskie na rynkach lewantyńskich.

Stosunkowo niedawno przy rządzie egipskim akredytowane poselstwo Rzplitej Polskiej rozwinęło ożywioną działalność celem uzasadnienia produkcji polskiej na pojemnych rynkach lewantyńskich zwłaszcza, że leżąca w okręgu poselstwa Aleksandrja jest portem wypadowym na kraje bliskiego Wschodu, jak Syrja, Irak i Sudan. W szczególności poselstwo sygnalizuje duże możliwości eksportowe dla polskiego przemysłu szklanego, szczególnie zaś dla szkiełek do lamp naftowych.

M. in. tutejsza huta szkła wysłała dotąd na tamtejsze rynki około 60 wagonów wyrobów polskich, otrzymując pozatem szereg zapytań z innych krajów, jak Turcja, Marokko i Indje holenderskie. Niebawem ma zostać podjęty również eksport lądowy do Szwajcarji. Celem wzmożenia produkcji, huta tutejsza zamierza ewentualnie przystąpić do tworzącego się kartelu dla wyrobu i zbytu oranżowych butelek na piwo wyrobu maszynowego do której to produkcji automatyczne urządzenia posiadają huty szkła w Żółkwi, Ujściu, Jabłonnej, oraz huta szkła „Feniks" w Piotrkowie.

Cywilizacja psuje — zęby.

Doktór Wangla z Nowego Jorku opisuje niekorzystne zmiany uzębienia u Eskimosów, którzy dawniej posiadali zdrowe zęby bez śladów próchnicy. Pogorszenie zębów datuje się od czasu stopniowego przechodzenia na „kulturalny" system odżywiania i rozpowszechniania się pokarmów, których nie potrzeba tak przeżuwać jak dawnego prostego pożywienia.

Poprzednie proste odżywianie się Eskimosów działało na ich zęby, jak stały, nader energiczny masaż, co powodowało od wielu pokoleń twardnienie emalji na zębach.

Dziś młode Eskimosiątka mają gorsze zęby od dziatwy amerykańskiej i kanadyjskiej, co tłumaczy się tem, że już od kilkunastu lat odżywiają się w sposób „cywilizowany", a jeszcze nie nauczyły się dbać o swoje zęby i pielęgnować ich tak, jak to robią kulturalne narody północnej Ameryki.

Zjawisko to jest jeszcze jednym wymownym dowodem, że powierzchowne zdobycze kultury przynoszą wielu narodom więcej straty niż pożytku.

Zjazd starostów Województwa lwowskiego.

W dniu 6 b. m. odbędzie się we Lwowie nadzwyczajny zjazd starostów z całego terenu Województwa.

Przedmiotem obrad będą sprawy ogólne, sprawy bezpieczeństwa publicznego, akcji pomocy finansowo-rolnej itd.

Przyjazd do Warszawy przedstawicieli „Ligi Czerwonych Krzyży".

W dniu 4 b. m. przybyli do Warszawy delegaci Międzynarodowej Ligi Czerwonych Krzyży w Paryżu: sekretarz generalny p. Svift, oraz szef sekcji higjeny, dr. Sand, którzy przyjechali do Polski, celem zapoznania się z działalnością Polskiego Czerwonego Krzyża. Po kilkudniowym pobycie w Warszawie, w czasie którego zwiedzą wszystkie instytucje P. C. K., delegaci Ligi Czerwonych Krzyży wyjadą na prowincję, gdzie zapoznają się z działalnością kół i okręgów P. C. K.

Taksówki lotnicze

w każdej chwili do dyspozycji.

Duża niedogodność komunikacji lotniczej stanowił fakt, że samoloty kursują tylko raz dziennie, wobec czego z komunikacji lotniczej korzystać można było tylko w określonych godzinach.

Celem usunięcia tej niedogodności Polskie Linje Lotnicze „Lot" wprowadziły wynajem taxi powietrznych, jednakże opłaty za loty były stosunkowo wysokie.

Obecnie P. L. L. „Lot" pragnąc udostępnić korzystanie z taksówek powietrznych najszerszej publiczności, obniżyły wydatnie stawki za loty i wynoszą one już od zł. 1 gr. 20 za km. Samolot specjalny wynajęty przez 8 osób na lot do miejscowości odległej o 100 km. kosztuje zł. 175, a zatem około 20 zł. od osoby.

Morderca prez. Doumera

w kręgu tajemnicy.

Osobistość t. zw. „Gorgułowa", mordercy prezydenta Francji Doumera, stanowi dotąd przedmiot najrozmaitszych dochodzeń i komentarzy. Tajemnica jego osobistości nie jest dotychczas wykryta. Możliwe jest, że śledztwo francuskie uchwyciło jej właściwe nici, ale nic z tego nie przedostało się dotąd do opinji publicznej.

Prasa sowiecka z całą gwałtownością i zaciętością broni się przed przyjęciem czynu Gorgułowa na swoje konto. Oficjalne organy sowieckie, jak „Prawda" i „Izwiestja", sugerują opinji sowieckiej i całemu światu, że zabójca Doumera jest istotnie Gorgułowem i że ohydny swój czyn popełnił w związku z całą działalnością emigracji rosyjskiej na Zachodzie, a specjalnie w związku ze sferami wojskowemi białogwardyjskiej emigracji. Niejaki Jarosławcew pomieścił niedawno w „Krasnoj Zwieździe" artykuł, podburzający Francję i Europę przeciwko wszelkim grupom emigracji rosyjskiej, przypisując jej dążenie do wywołania nowego „Sarajewa" i wojny przeciw Sowietom. Równocześnie podał cały referat, rzekomo prawdziwy, o składzie wojskowych organizacyj rosyjskich na terenie nietylko Francji, ale także Niemiec, Jugosławji, Bułgarji, Anglji, Polski i t. d. Autentyczność tego wypracowania należy naturalnie postawić pod wielki znak zapytania.

„Prawda" bolszewicka nie waha się nawet wiązać zbrodni Gorgułowa z całym szeregiem poważnych grup nacjonalistycznych rosyjskich na emigracji, jak z grupą Miljukowa, Kiereńskiego i t. d. Co więcej dla użytku własnej opinji, wśród mas rosyjskich fabrykuje urzędowa prasa sowiecka artykuły, rzucające nikczemne podejrzenia na „tajną policję francuską" i jej ukryte związki z emigrantami rosyjskimi. Krótko mówiąc chcą bolszewicy zwalić winę śmierci śp. Doumera na samych Francuzów i ich spekulacje przedwyborcze, czy politykę imperjalistyczną.

Równocześnie z drugiej strony mnożą się poszlaki, wiążące osobę zabójcy Prezydenta niedwuznacznie z kołami bolszewickiemi i działalnością G. P. U. na terenie Zachodu. Pismo angielskie „Daily Sketh" zamieściło niedawno sensacyjne wiadomości, jakoby rzekomy Gorgułow był rodzonym bratem znanego sowieckiego agenta prowokatora, Iwana Fomicza. Pismo to twierdzi, że „Gorgułow" wraz z Fomiczem i niejakim Danielem Iwanowem przybywali często z Paryża do Anglji, wchodząc w konszachty z tamt. partją komunistyczną. Wobec komunistów w Glasgowie miał raz oświadczyć rzekomy Gorgułow, że gdyby zamordowano jednocześnie trzech królów, dwóch prezydentów, wicekróla Indyj i kilku premjerów, to państwa burżuazyjne musiałyby popaść w bezwzględny chaos. Chodziło mu głównie o wywołanie takiego chaosu w stosunkach Anglji do Indyj i Egiptu. „Dopóki ulice Londynu, Paryża, Berlina i Rzymu nie spłyną krwią, — nie uspokoi się Rosja sowiecka" oto miały być słowa Gorgułowa. Wedle tegoż pisma angielskiego, miał również, Gorgułow wraz z Fomiszem jeździć do Indyj i Ameryki Południowej dla propagandy komunistycznej. W czasie swoich podróży używał nazwisk: Wierowa, Bradlera i Maksa Albrechta.

Naturalnie te rewelacje angielskie wymagają dokładnego stwierdzenia, gdyż psychoza opinji publicznej pod wpływem zbrodni Gorgułowa jest tak wielka, że różni świadkowie i różne autentyczne relacje odkrywają jego działalność często jednocześnie w rozmaitych stronach świata. Wygląda to tak, jakby Gorgułow był jakimś czarownikiem, który mógł równocześnie pojawiać się i działać w najrozmaitszych miejscach.

Sędzia śledczy francuski, p. Fougery, otrzymuje setki i tysiące zeznań, które traktować musi z ogromną ostrożnością. Najsensacyjniejsze z nich jest zeznanie pewnego b. pułkownika kozaków kubańskich (nazwisko jego jest trzymane w tajemnicy), który przysłał dokładny opis działalności Gorgułowa, jako szpiega i prowokatora bolszewickiego w latach 1918 do 1924, przyczem ów oficer powołuje się na świadectwo oficera francuskiego, pułk. Corbela, bawiącego wówczas na Wschodzie.

Gorgułow miał — wedle niego — działać w latach 1918 na Kaukazie i w Dagestanie pod nazwiskiem Dubowskiego, Dubowicza i Czerowa, szpiegując wojska „białych". Potem był agentem Sowietów nad Morzem Czarnem, a w r. 1924 doprowadził do zdemaskowania akcji antybolszewickiej w Moskwie i rozstrzelania 19 ludzi w sławnych Butyrkach. I ta relacja byłaby interesująca, cóż kiedy nie można odnaleść owego pułkownika Corbela, który podobno wystąpił już ze służby wojskowej.

Dochodzenia śledcze francuskie na gruncie Pragi nie wydały podobno dotąd należytych rezultatów. Komisarz Hennet powrócił niedawno z Pragi, a sprawozdanie jego przedstawia Gorgułowa jako pijaka, człowieka brutalnego, zmieniającego żony i kochanki i żyjącego za ich pieniądze. Natomiast nie wykrył komisarz Hennet żadnych dowodów należenia Gorgułowa w czasie pobytu w Pradze do jakiejkolwiek partji politycznej. Dochody swoje brał on nie od komunistów, ale od oszukiwanych kobiet. Ostatnio przynoszą pisma sowieckie jeszcze jedno odkrycie. Oto w kozackiem miasteczku Łabińskaja miała się odnaleźć matka Pawła Gorgułowa i jego rodzina, która z fotografji, opublikowanej w jednem z pism francuskich, miała rozpoznać swego syna krewniaka. Dziennik sowiecki „Prawda", który tą wiadomość publikuje, zamieszcza fotografję zeznań złożonych przez matkę Gorgułowa w obecności licznych świadków. Naturalnie Gorgułow przedstawiony tu jest jako działacz kontrrewolucyjny. A zatem: bolszewik czy reakcjonista — oto dylemat dotąd nierozwiązany.

(— w —)

Będziemy jedli łososie.

Jedno z pism królewieckich przynosi ciekawe dane o wzroście połowów łososi. Przed wojną światową rybacy uskarżali się na postępujące zanikanie łososi. W r. 1913 połowy rybaków niemieckich na morzu Bałtyckim wyniosły ogółem 830 centnarów metrycznych. Natomiast w latach ostatnich połów łososi wzrasta. W ostatnich trzech latach połowy łososi dokonywane przez rybaków niemieckich wynosiły ok. 2000 centnarów rocznie. Do tego należy dodać połowy przez rybaków polskich (około 2000 centnarów), gdańskich (ok. 1000 centn.), oraz kłajpedzkich (ok. 200 centnarów), które to połowy były przed wojną wliczane do połowów rybaków niemieckich. Łosoś występuje w większej ilości we wschodniej części Bałtyku, niż w zachodniej. Najliczniej występuje łosoś w zatoce Gdańskiej oraz w Wiśle. Zupełnie natomiast zanikł łosoś w Łabie, Odrze, Pregole i Niemnie.

Pociąg-widmo.

We Francji ogłoszono najnowszy wynalazek — autowagon „Michelin“ poruszający się na kołach pneumatycznych na szynach kolejowych.

Wagon ten odbywa podróże próbne na kolejach środkowo-europejskich by zademonstrować swe właściwości. Nowy wehikuł wzbudza zainteresowanie nietylko w kołach fachowych, ale nawet wśród publiczności, która z podziwem spogląda na automobil z pneumatykami na dziesięciu kołach poruszający się szybko na szynach kolejowych.

W czasie prób okazało się, że autowagon „Michelin“ nie oddziałuje na nerwy ludzkie tak jak lokomotywa po ciągu lub nawet pociąg jako taki. Wagon ten oszczędza nerwy nietylko podróżujących, ale nawet mieszkańców w okolicach, przez które przechodzi linja kolejowa.

Autowagony kursują już obecnie na niektórych francuskich linjach kolejowych i to nawet regularnie, chociaż wynalazek ten stworzony został dopiero przed dwoma laty.

Jak się dowiadujemy autowagon „Michelin“ przybędzie wkrótce do Polski, gdzie zademonstrowany zostanie rządowym czynnikom kolejowym.

O hyperprodukcji wyższych uczelni.

Na Węgrzech zaszedł ostatnio ciekawy wypadek. Oto lekarze węgierskich kas chorych wystosowali do rządu memorjał, żądający zamknięcia dwóch uniwersytetów — gdyż „Węgrom musi wystarczyć jeden uniwersytet w Budapeszcie“. Lekarze węgierscy powołują się na fakt, że z górą 10 tysięcy dyplomowanych lekarzy pozostaje w tej chwili bez zajęcia, że nadprodukcja inteligencji wytwarza coraz większy ferment społeczny. Młodzież węgierska domaga się od uniwersytetów wprowadzenia bardzo ścisłego „numerus clausus“, aby zapobiec Katastrofie.

To co się dzieje na Węgrzech, jest rzeczą notoryczną niemal w całej Europie.

Kwestja hiperprodukcji inteligencji z akademickiem wykształceniem omawiana jest żywo również i w Polsce. Wprawdzie Polska jest o tyle większą od Węgier, że ilość uniwersytetów nie jest u nas bynajmniej za duża. Inna natomiast sprawa, że uniwersytety są przepełnione, że do uniwersytetów pchają się całe tłumy młodzieży, nie posiadającej odpowiednich kwalifikacyj umysłowych. Inna sprawa, że i u nas mnóstwo wykwalifikowanych lekarzy, prawników, nauczycieli nie może — po ukończeniu studjów — zdobyć odpowiedniego zajęcia, i szuka bylejakiego kawałka chleba, aby zdobyć środki do życia.

Jesteśmy jednak tego zdania, że nie pomogą tu memorjały, ani „numerus clausus“. Trzeba stworzyć odpowiedni olbrzymi wentyl, któryby odprowadzał znaczną część młodzieży obojga płci w inną stronę, skierowywał ją nie na uniwersytety, ale gdzieindziej.

Zdaje nam się, że takim zbawiennym wentylem będzie dla Polski **n o w a n a s z a u s t a w a o u s t r o j u s z k o l n y m**, która umożliwi pracę i stworzy pole działania dla dzielnej, i twórczej inteligencji bez studjów akademickich, przedewszystkiem inteligencji zawodowej, tak nielicznej wciąż jeszcze w Polsce.

Nie żywimy takich obaw, jak Węgrzy, nie potrzebujemy chwytać się takich, jak oni, środków. Uniwersytety nasze pragną tylko gorąco, aby — dla dobra polskiej kultury — wstępowały w ich mury jednostki o naprawdę pełnych kwalifikacjach. (—a—)

Cenzus „Miłej powierzchowności“.

Niedawno odbyła się w Berlinie konferencja dyrektorów wielkich domów towarowych w sprawie warunków, jakim powinien odpowiadać personal, stykający się w tych magazynach z publicznością. Konferencja, mająca charakter kongresu, reprezentowanego przez kilkudziesięciu uczestników, nie wypowiedziała się stanowczo w kwestji płci sprzedawcy, nadmieniła jednakże, że w działach odwiedzanych przez panie (konfekcja damska, naczynia kuchenne, zabawki i t. p.) należy zatrudniać mężczyzn, zaś w dziale odwiedzanym przez panów — kobiety.

Zjazd postanowił, aby personal, stykający się z publicznością, odznaczał się „miłą powierzchownością“. Na powstałe wątpliwości i prośby o sprecyzowanie tego określenia rada zjazdu odpowiedziała, że do warunków miłej powierzchowności należy sympatyczne spojrzenie i ładne zęby.

Pracownicy sklepowi w Niemczech studjują obecnie swoje spojrzenia, a ponadto czyszczą zawzięcie swe zęby... lub odwiedzają masowo gabinety dentystyczne.

A wszystko przez kongres!

Ran przy treningu.



Znakomity bokser polski Edward Ran, ubiegający się o tytuł mistrza świata w wadze półśredniej, walczyć ma w dniu 27 bm., na wielkim otwartym stadjonie z bokserem Mac Larninem, który zajmuje obecnie trzecie miejsce na liście najlepszych zawodowych bokserów świata w wadze półśredniej. — Na zdjęciu naszem widzimy Rana przy codziennym treningu w Ośrodku Wychowania Fizycznego.

Kombinowane bilety do autobusów.

Stosownie do uchwały Komisji Przedsiębiorstw Komunalnych z dnia 7 maja br. wprowadza się z dniem 6 bm. następujące bilety wizytowe kombinowane do przesiadania z autobusów linji „B“, „C“ na Persenkówkę i „E“ na Kleparów na tramwaje i odwrotnie: do jednorazowego przesiadania po cenie 40 gr., do dwurazowego przesiadania po cenie 50 gr.

Bilety te uprawniają do jednorazowego przesiadania w tramwajach, poczem do przesiadania na autobusy.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

VIII. Nc. 546/31. Umorzenie. Na wniosek Jana Stremicha, s. Jakóba, Jana Sebastjanana, s. Jana zamieszkałych w Nowym Kałuszu i Składnicy Kółek rolniczych w Kałuszu zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionych wyżej weksli które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych weksli aby zgłosili swe prawa do dni 60 od daty niniejszego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“. Po bezskutecznym upływie tego czasu uznałby Sąd weksle owe jako pozbawione znaczenia. Oznaczenie weksli: dwa weksle niewypełnione a ostemplowane po 3 zł. i podpisane przez Jana Sebastjana i Jana Stremicha. 3671

Sąd grodzki.

Kałusz, 23 marca 1932.

LICYTACJE.

E. 594/32. Edykt licytacyjny. Dnia 28 czerwca 1932 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie Nr. biura 4, licytacja połowy realności lwh. 359 gm. kat. Długoszyn. Nieruchomość powyższą oszacowano na 2.500 zł. Najniższa oferta wynosi 1.250 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3686

Sąd grodzki, Oddział I.

Jaworzno, 26 maja 1932.

E. 2476/32. Edykt licytacyjny. Na wniosek Mozesa Weitmana, kupca w Borszczowie odbędzie się dnia 8 lipca 1932 o godz. 9-tej przedpołudniem w biurze Nr. 25 tut. Sądu licytacja realności obj. whl. 808 i 831 gminy kat. Jurjampol — zobowiązanego Chaima Reibla, syna Salomona własnych. Wartość szacunkowa 3.186 zł. Najniższa oferta 2.150 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3685

Sąd grodzki.

Borszczów, 20 maja 1932.

E. 5201/31. Edykt licytacyjny. Na wniosek Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Dąbrowy odbędzie się 22 lipca 1932, 10 rano licytacja połowy realności lwh. 3 gminy Oleno. Jana Wawrzyka. Wartość szacunkowa 2010 zł., najniższa oferta 1281 zł. 67 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi, oraz budynki gospodarcze, oszacowane na 350 zł. w połowie. 3677

Sąd grodzki.

Dąbrowa, 11 maja 1932.

E. 167/31/6. Edykt licytacyjny. Dnia 8 lipca 1932 o godzinie 9 rano w podpisanym Sądzie, sala Nr. 8 odbędzie się licytacja realności lwh. 54 gminy Zalas składającej się z gruntu obszaru 96 ar. 59 m. kw. z domem drewnianym i szopą. Wartość szacunkowa wynosi 2489.80 zł., najniższa oferta wynosi 1669.38 zł. Warunki licytacyjne i dokumenta może każdy przejrzeć podczas godzin urzędowych w podpisanym Sądzie, biuro Nr. 4. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja może być niedopuszczalną należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym inaczej roszczenie tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłoby być już ze skutkiem podnoszone. 3678

Sąd grodzki, Oddział II.

Krzeszowice, 14 maja 1932.

E. 196/29. Edykt licytacyjny. Dnia 5 lipca 1932 o godzinie 10 przedpołudniem biuro Nr. 6 odbędzie się licytcja nieruchomości obj. whl. 102, a to: 4/144 z 4/28 i 3/24 z 6/28 części nieruchomości obj. whl. 102 zniszczonej ks. gr. gm. kat. Sielnica, składającej się z pbd. 87 i pgrt. 1093, 1094, 1095, 1097/1, 1097/2, 1102, 1104, 1106, 1108, 1109 i 1112 w Sielnicy położonych, oraz 3/24 części realności whl. 361 zniszczonej ks. gr. gm. Sielnica, składającej się z pgrt. 1287/6. Wartość szacunkowa 244 zł 23 gr. Wadjum 24 zł. 42 gr. Najniższa oferta 162 zł. 82 gr. Wzywa się rzeczowo uprawnionych, by najdalej na terminie licytacyjnym zgłosili swe prawa co do tej nieruchomości pod rygorem pominięcia ich w tem postępowaniu licytacyjnem. 3673

Sąd grodzki.

Dubiecko, dnia 14 kwietnia 1932.

E. 1410/31. Edykt licytacyjny. Dnia 19 lipca 1932, godzina 11, biuro Nr. 6 odbędzie się licytacja 1/4 części realności pbud. 49 i pgrt. 158/2, 617/3, 617/4, 617/5, 617/6, 617/7, 617/8, 617/9, 617/10, 617/11, 617/12, 617/13, 617/14, 617/15 i 617/16 gm. kat. Bachórzec wraz z przynależnościami: chatą, stodołą, stajnią drewnianą. Wartość szacunkowa 563 zł. 87 gr. Najniższa oferta 375 zł. 92 gr. Wadjum 56 zł. 38 gr. Rzeczowo uprawnionych wzywa się, by najpóźniej na terminie licytacyjnym zgłosili swe prawa co do tej nieruchomości, a to pod rygorem pominięcia ich w tem postępowaniu licytacyjnem. 3672

Sąd grodzki.

Dubiecko, 19 maja 1932.

E. 105/30. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Getzla Wassermana w Leżajsku odbędzie się dnia 16 czerwca 1932, godzina 11 przedpołudniem, biuro Nr. 17 licytacja całej realności whl. 2040 gminy Giedlarowa, oszacowanej z przynależnościami na 1433 zł. Najniższa oferta 716 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3670

Sąd grodzki, Oddział IV.

Leżajsk, dnia 3 czerwca 1932.

II. E. 2139/31. Edykt licytacyjny Dnia 28 lipca 1932, godzina 8 rano odędzie się w tutejszym Sądzie, biuro Nr. 5 licytacja realności a) obj. whl. 1456 gm. Demycze z domem i przynależnościami, 2) obj. whl. 32 gm. Demycze Wasyla Kusznieruka Nykolaja własnych. Wartość szacunkowa ad a) 2093 zł. 80 gr., najniższa oferta 1344 zł. 65 gr.; ad b) 925 zł., najniższa oferta 617 zł. 20 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3687

Sąd grodzki.

Zabłotów, 23 maja 1932.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

I. 2. Cg. 161/32/1. Edykt. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Leibowi Grünowi wniósł Fischel Katz w Świlczy skargę do tutejszego Sądu o zapłatę 8.000 zł. zpn. Dla niewiadomego z miejsca pobytu Leiba Grüna ustanawia się kuratora w osobie Dra Kalmana Salzmana, adwokata w Rzeszowie, którego obowiązkiem będzie zastępywać kuranda dopóty, dopóki on tu się nie zgłosi lub pełnomocnika swego nie wymieni. W sprawie tej została wyznaczoną pierwsza audjencja na dzień 21 czerwca 1932, godz. 9 rano w tut. Sądzie sala Nr. 43, II p. 3669

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 31 marca 1932.

UPADŁOŚCI.

I. Sa 5/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Abrahama Feldsteina i Leji Feldsteinowej w Żmigrodzie. Komisarz ugodowy Stanisław Rój, Naczelnik Sądu grodzkiego w Żmigrodzie. Zarządca ugodowy Dr. Józef Hruszowski, adwokat w Żmigrodzie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 3 marca 1932, godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 27 lutego 1932.

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.

Jasło, dnia 23 stycznia 1932. 3675

Sa 79/30. Zastanowienie postępowania układowego. Postępowanie układowe dłużnika Rafaela Hemerlinga, kupca w Olesku z powodu cofnięcia wniosku zastanowiono.

Sąd okręgowy. 3684

Złoczów, 11 grudnia 1931.

Sa 90/30. Zastanowienie postępowania układowego. Postępowanie układowe dłużnika Henicha Stolzenberga, kupca w Busku, zastanowiono wskutek cofnięcia wniosku układowego przez dłużnika. 3683

Sąd okręgowy.

Złoczów, dnia 3 kwietnia 1932.

Sa 1/31. Zastanowienie postępowania układowego. Postępowanie układowe dłużnika Hermana Reissa, kupca w Złoczowie, zastanowiono z powodu odmówienia zatwierdzenia sądowego odnośnie do zawartej ugody.

Sąd okręgowy. 3682

Złoczów, 23 maja 1932.

I. Sa 25/32. Edykt ugodowy. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Lei Walzman, kupcowej w Ustrzykach dolnych. Komisarzem ugodowym s. s. o. Gustaw Bernhaut. Zarządcą ugodowym Samuel Reiss w Ustrzykach dolnych. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie biuro Nr. 6 dnia 20 czerwca 1932, godz. 11 przedpołudniem. 3681

Sąd okręgowy, Oddział I.

Sanok, dnia 12 maja 1932.

Sa 137/31/24. Edykt. Zastanawia się postępowanie ugodowe do majątku Cyli Raps, kupcowej w Samborze, wdrożone ts. uchwałą z 21 grudnia 1931, do Sa 137/31 z powodu niejawienia się wierzycieli przy audjencji ugodowej z dnia 4 lutego 1932. 3676

Sąd okręgowy, Wydział I.

Sambor, dnia 31 maja 1932.

I. Sa 43/31. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe otwarte uchwałą z 7 listopada 1931, Sa 43/31 do majątku dłużnika Sary Kohnowej w Żmigrodzie, wskutek nieprzyjęcia przez wierzycieli wniosku ugodowego w przeciągu dni dziewięćdziesięciu po otwarciu postępowania, zastanawia się po myśli §§ 56 ust. 1. ord. ugod.

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.

Jasło, dnia 20 lutego 1932. 3674

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

I. T. 4/32. Michał Zawada, syn Michała i Pelagji ze Sanoczka, miał zaginąć w Ameryce. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 1 roku. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 3680

Sąd okręgowy, Wydział I.

Sanok, dnia 5 kwietnia 1932.

T. 29/30/2. Michał Hańkowski z Hłomczy, zaginął na wojnie. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 3679

Sąd okręgowy, Wydział I, 2.

Sanok, 17 maja 1930.

Wiadomości sportowe.

DZIEŃ P. Z. P. N. W POLSCE. PÓŁNOC - POŁUDNIE 4:2 2:2).

Warszawa. Odbyte tu zawody między reprezentacjami Północy i Południa o puhar im. Cetnarowskiego zakończyły niezasłużoną przegraną Południa. Drużyna ta była zasadniczo lepszą a jedynie Pająk (Południe) zawinił bramkę samobójczą i rzut karny — wykorzystany. Bramki dla Południa zdobyli Matjas i Kossok.

Old Boy - Lechja 2:2, Pogoń - Czarni 3:0, AZS. - Jutrzenka 5:1, Ukraina - Hasmonea 1:0, Biały Orzeł - Rekord 5:0.

SUKCES GARBARNI W BERLINIE.

Berlin. Garbarnia odniosła tutaj niebyle sukces, uległa ona mistrzowi Niemiec Hertha 4:5, natomiast pokonała Victorię (Finst) 5:2.

L. K. T. — K. T. 24.

Mecz tennisowy między LKT. a KT. zakończył się w pierwszym dniu nierozegraną 2:2.

SOKÓŁ MACIERZ MISTRZEM LWOWA.

W eliminacyjnej rozgrywce siatkówki męskiej, Sokół Macierz pokonał mistrza Przemyśla H. K. S. Czuwaj 30:2 i 30:11, zdobywając tytuł mistrza Lwowa.

WYŚCIGI KONNE.

Gon. z płotami. Dyst. 2.400 m. Nagr. 1.500 zł. 1) Fiołek pod Kłodackim, 2) Ugly Prince pod Sikorą. Tot. 20.

Gon. II. Dyst. 1.200 m. Nagr. 700 zł. 1) Hopsztynder pod Gajewskim, 2) Mon Ami pod Szyszką. Tot. 13, fr. 17,18.

Gon. III. Dyst. 1.600 m. Nagr. 800 zł. 1) De Kobra pod Czyżem, 2) Csők pod Koszką. Tot. 16, fr. 13, 20.

Gon. IV. dla arabów. Dyst. 2.000 m. Nagr. 1.600 zł. 1) Landsknecht pod Kokoszką, 2) Junak pod Zieniewiczem, 3) Jeremiada pod Gajewskim. Tot. 129, fr. 14, 13.

Gon. V. dla 3 l. i st. og. i kl. Nagroda wszystkich krajów 3.000 zł. Dyst. 1.800 m. 1) Epikur pod Olejnikiem, 2) Cyrus pod Sulikiem, 3) Adam pod Ziemiańskim. Tot. 37, fr. 16, 30.

Gon. VI. z przeszkodami. Dyst. 3.600 m. Nagr. 800 zł. 1) Giaur pod Gajewskim, 2) Ataman pod por. Goszczyńskim. Tot. 19, fr. 13, 13.

Gon. VII. dla koni pół krwi. Dyst. 1.800 m. Nagr. 1.300 zł. 1) Córa Beja pod Kokoszką, 2) Lont pod Rusinem, 3) Legja pod Szyszką. Tot. 70 zł.

Likwidacja Komitetu Obchodu Powstania Listopadowego.

Komisja likwidacyjna spraw Obywatelskiego Komitetu Wykonawczego Obchodu Setnej Rocznicy Powstania Listopadowego zamknęła ostatecznie z dniem 25 maja 1932 r. rachunki Komitetu. Zamknięcie tych rachunków zostało sprawdzone przez Komisję Rewizyjną Komitetu w składzie P. dr. Stefana Uhmy i P. Marjana Dzięпідzielewicza.

Pozostałe po zlikwidowaniu spraw komitetu saldo 59 zł. 18 gr. ofiarowano na fundusz budowy „Domu Żołnierza“ we Lwowie. Niesprzedane zaś egzemplarze wydawnictw Komitetu oraz inne broszury darowano czytelniom T. S. L.

Akta Komitetu zdeponowano w Dowództwie Okręgu Korpusu Nr. VI.

Grób matki Beethovena.

Z Bonn donoszą do wiedeńskiej „Neue Freie Presse“ o odnalezieniu tam dawno poszukiwanego grobu matki Beethovena na podstawie wskazówek pewnego starego mieszkańca tego miasta.

Starzec ów wskazał poszukiwaczom grobu miejsce na cmentarzu „Vor dem Sterntor“, gdzie w swych latach młodzieńczych widział jeszcze tablicę grobowca matki genjalnego kompozytora, który, jak wiadomo, narodził się w Bonn w 1770 r.

W miejscu tem poszukiwacze grobowca znaleźli teraz nagrobek księdza włoskiego Matari'ego. Nagrobek rodziny Beethovena zniknął. Pomimo to rozkopano ów grób nowy i oto okazało się, że pod nim znajduje się inny, w którym znaleziono nareszcie szkielet małego wzrostu, delikatnie zbudowanej matki Beethovena.

Z powodu uroczystości beethovenowskich, jakie odbędą się w Bonn w maju, na odnalezionym grobie wystawiona będzie nowa tablica grobowa.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Wtorek, 7 czerwca.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retrans. sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 12.30: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 12.40: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. — **12.45: Koncert z płyt gramofonowych.** — 13.25 do 15.00: Przerwa. — 15.00: Trans. z Warszawy. Kom. gospodarczy. — 15.10: Trans. z Warszawy. Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.30: Trans. z Warszawy. „Chwilka lotnicza“. — 15.35: Trans. z Warszawy. Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego. — **15.40: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.35: Odczytanie programu na dzień następny i „Silva Rerum“.** — 16.40: Trans. z Warszawy. Odczyt sportowy p. t. „Turystyka zbiorowa“ wygł. p. Jerzy Włodarkiewicz. — 17.00: Trans. z Warszawy. Popularny koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz., zespół wokalny A. Conte-Wilgockiej, Wanda Łozińska (sopran) oraz Józef Oziemiński i Władysław Raczkowski (dyr.). — 18.00: Trans. z Warszawy. „Wielki post w Ojczyźnie Proroka“ wygł. prof. Bogdan Richter. — 18.20: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. — **19.15: Rozmaitości oraz kom. Małop. Tow. Zachęty do Hodowli koni w Polsce.** — 19.35: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — **19.45: „Filmy ubiegłego sezonu“ wygł. mgr. Bolesław Włodzimierz Lewicki.** — 20.00: Trans. z Warszawy. Feljeton literacki p. t. „Książka jako panaceum“ wygł. p. Leon Rygier. — 20.15: Trans. z Warszawy. Omówienie koncertu europejskiego z Paryża. — 20.30: Trans. z Paryża. Koncert europejski francuski. Wykon. orkiestra symfoniczna Pierre Monteux (dyr.), Alex Cellier (organy), Maurice Marechal (wiolonczela), Charles Pancera (śpiew). W przerwie koncertu. Trans. z Warszawy. Dod. do Pras. Dziennika Radjowego i komunikaty. — 22.35: Przerwa. — 22.40: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.50 — 23.30: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 6 czerwca.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. budowlana 35,00; 4 proc. poż. inwest. 88,75; 5 proc. poż. konwersyjna 32,75; 6 proc. poż. dolarowa 50,00; 4 proc. poż. dolarowa 48,25—47,00; 7 proc. poż. stabil. 47,25—52,00; 10 proc. poż. kolejowa 100,—.

DEWIZY: Holandja 361.40; N. Jork 8,90; Paryż 35,14; Praga 26,39; Szwajcarja 174,45; Berlin 211,25—211,20; Londyn 32,95.

AKCJE: Bank Polski 70,—.

ERNEST FOX. 6)

Przedruk wzbroniony.

Tajemnicza dama.

(La dame aux rubans mauves).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

— Tak, rozumiem — rzekł Randall. — A ponieważ właściciele tej stacji są napewno niespokojni i chcą, ażeby możliwie najkrócej przebywała w wozie, prawdopodobnie urządzą się w ten sposób, ażeby zaraz po odstawieniu maszyny do garażu zabrać i mikrofon i aparat. Ale do djabła, co oznaczają te wszystkie machinacje, i co ci ludzie zamierzają?

— Mówiłem ci już: wiem wiele rzeczy, o których chcieliby się dowiedzieć i nie tracą okazji, jak widzisz, używając w tym celu najbardziej udoskonalonych środków.

— Tak to wygląda! — krzyknął Randall. — Co do mnie, byłem przekonany, że podobne historje istnieją tylko w wyobraźni powieściopisarzy, ale teraz widzę, że trzeba się pogodzić z rzeczywistością. Ale cóż to są za ludzie, Jimie?

— Gdybym ci powiedział, że wiem, zagalopowałbym się zanadto. W każdym razie mogę stwierdzić, że się domyślam...

— Ach, tak...

— Tak... Czy zdajesz sobie sprawę, do jakiego stopnia są zręczni? Telefonista podsłuchujący musiał się dobrze uśmiać, kiedy zapewniałem, że niema odpowiedniejszego miejsca do zwierzeń, niż samochód w ruchu, gdyż ma się wtedy pewność, że nikt nie słyszy. Wykazują wyjątkowy spryt w pomysłach i odwagę w wykonaniu swoich niesłychanie ryzykownych zamierzeń. Mogli też przewidzieć, że będę chciał z tobą porozmawiać w aucie: znają mnie trochę i wiedzą, że jestem za ostrożny, żeby rozmawiać, nie zabezpieczywszy się przed podsłuchem.

— No, ale wkońcu kto oni są? — powtórzył Randall jeszcze bardziej zainteresowany.

— Zanim ci to powiem — odparł Anglik, niewzruszony niecierpliwością przyjaciela — chciałbym, żebyś najpierw zadowolił moją ciekawość. Zaraz po naszym przyjeździe do Spa powiedziałeś mi rzecz, która mnie zdziwiła...

— A tak zawołał Randall, śmiejąc się. — Zapewniałem cię, że mogę powiedzieć, do jakich rezultatów doprowadziły twoje wędrówki zagraniczne.

— Tak...

— A więc zdajesz sobie sprawę, że oczywiście dla nas, Belgów, problem walutowy jest zagadnieniem jeszcze ważniejszem niż dla Anglji. Drogi przyjacielu, moglibyśmy stwierdzić, że na terenie walk ekonomicznych i finansowych spotykamy naszych odwiecznych wrogów: Niemcy i Austrję, kopiących pod nami doły. Nikt nie zdaje sobie sprawy, na jaką olbrzymią skalę zakrojona jest akcja, zmierzająca do obniżenia kursu franka belgijskiego i francuskiego.

— Tak, ta rzecz nie ulega wątpliwości i niema najmniejszej przesady w tem, co mówisz — odpowiedział Anglik. I dodał, spojrzawszy na zegarek: — Wszystko to dobrze, jest już jednak szósta i warto pomyśleć o obiedzie. Jestem bardzo głodny.

— I ja również. Ale... co zrobimy ze stacją nadawczą?

— Pomyślałem już o tem. Naturalnie najlepiej byłoby zostawić wszystko tak jak jest, gdybyśmy mogli mieć nadzieję, że nasi przeciwnicy nie spostrzegą się. W ten sposób przypuszczaliby, że nie zwrócili naszej uwagi. Ale oczywiście mój okrzyk w chwili, kiedy mikrofon mnie uderzył i nasze uwagi, a potem nagła cisza po przerwaniu drutu musiały obudzić ich czujność. Zdaje mi się, że możemy uczynić tylko jedno: czy pozwolisz mi zabrać ze sobą wszystko, Robercie?

— Ależ, chętnie...

— Czy znasz w Spa dobrego elektrotechnika o ile możliwe wyspecjalizowanego w radjotelegrafji?

— Niestety, nie znam. Ale możemy zapytać portjera hotelowego.

— Słusznie. Poza tem należałoby go trochę wybadać! Powie nam, czy zbierano o tobie informacje.

Przyjaciele wsiedli do auta, które w parę minut potem zatrzymało się przed hotelem Randalla.

Randall otwierał już drzwiczki, ale Anglik powstrzymał go nagle. Sam wysiadł i rozejrzał się uważnie naokoło. Taras nawprost hotelu był bardzo ożywiony, był to właśnie czas apéritif'u.

— Czy nie zechciałbyś Robercie, wejść sam do hotelu i wypytać portjera? Nie zapomnij zwłaszcza o elektrotechniku.

— Dobrze, nie zapomnę — rzekł Robert, którego teraz mniej dziwiły fantazje Wickletta.

(C. d. n.).

Redaktor odpowiedzialny Dr. Marceli Szarota.

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowej kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowej w nadesłanem i nekrologji 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronach tekstowych 60 gr. — po kronice 80 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszenia 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.